

W sprawie ekonomicznych i społecznych skutków rozbrojenia

Jednomyślna rezolucja Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

GENEWA (PAP)

Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ uchwaliła jednomyślnie 26. bm. rezolucję w sprawie ekonomicznych i społecznych skutków rozbrojenia. Stanowi ona ważną polityczną osłonięciem obecnej sesji Rady. Delegacja polska była autorem jednego z dwóch pierwszych projektów rezolucji w tej sprawie. W wyniku negocjacji współautorami obecnie przyjętej rezolucji były: Etiopia, India, Polska, ZSRR, Stany Zjednoczone i Jugosławia. Tekst rezolucji zawiera wszystkie zasadnicze myśli polskiego projektu.

Rezolucja zwraca m. in. uwagę na fakt, że świat wydaje dziś rocznie na cele militarne mniej więcej tyle, ile wynosi cały dochód narodowy wszystkich

słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym krajów i stwierdza, że osłonięciem całkowitego i powszechnego rozbrojenia byłoby wielkim błogosławieństwem dla całej ludzkości. Analiza gospodarczych i społecznych skutków rozbrojenia i wyciągnięte z niej wnioski podkreślają konieczność jak najszybszego zawarcia układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu pod skuteczną kontrolą międzynarodową.

Rada apeluje w rezolucji do wszystkich państw, aby wzięły pod uwagę w swej polityce wyżej wymieniane wnioski oraz wzywa sekretarza generalnego, aby raport z przeprowadzonej analizy włącznie z uwagami Rady przekazał Zgromadzeniu Ogólnemu NZ na jego następnej sesji oraz przedłożył go również do rozpatrzenia Komitetowi Rozbrojeniuemu 18 państw.



Sala obrad VIII Międzynarodowego Kongresu Onkologicznego, otwartego przed kilku dniami w Moskwie.

CAF

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta

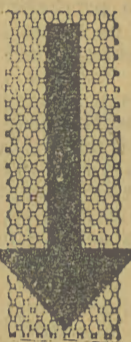
Kraków,
28 i 29
lipiec 1962 r.

SOBOTA-NIEDZIELA

Rok XIV
Cena 50 gr
Wyd. A
Nr 178 (4407)

Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



W dniu 28 lipca 1962 r. w Dworcu Wschodniego w Warszawie odjechała do Gdańska, skąd uda się do Helsinek — główna grupa polskiej delegacji na Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Na zdjęciu: Naczelnik Komendy Głównej ZHP Zofia Zakrzewska żegna odjeżdżającą młodzież.

CAF-fot. Barańcz

General Lauris Norstad głównodowodzący amerykańskich wojsk w Europie oraz wojsk NATO, ustąpił ze swego stanowiska. Następcą będzie szef sztabu generalnego armii USA gen. Lyman Lemnitzer.

CAF

Międzynarodowa konferencja górników

KATOWICE. W Katowicach rozpoczęła się 27. bm. dwudniowa międzynarodowa konferencja z udziałem 50 delegatów górników — związkowców z Polski, Czechosławii, NRD i NRF. Obrady poświęcone są ustaleniu ścisłych kontaktów między górnikami tych krajów, wymianie doświadczeń w pracy związkowej, poparcie walki ekonomicznej górników zachodniemieckich oraz walce w obronie pokoju.

Rocznica zawarcia rozejmu w Korei

PHENIAM. W piątek upłynęło 9 lat od dnia porozumienia w sprawie rozejmu w Korei. Dacie tej poświęcił artykuły wstępne dzienniki KRL-D, wysuwając na czoło żądania wycofania wojsk amerykańskich z Korei Południowej, aby przekształcić rozejm w trwały pokój i stworzyć warunki do pokojowego zjednoczenia kraju.

Korzysając z pięknej pogody

Rolnicy nadrabiają opóźnienia

WARSZAWA (PAP)

Trwające już od ok. tygodnia żniwa obejmują coraz większe obszary kraju. Ostatnia dekada lipca nie zawiodła rolników, którzy wykorzystują do maksimum sprzyjającą pogodę, ażeby choć w części nadrobić — w niektórych rejonach nawet 3-tygodniowe — opóźnienia w kampanii żniwnej.

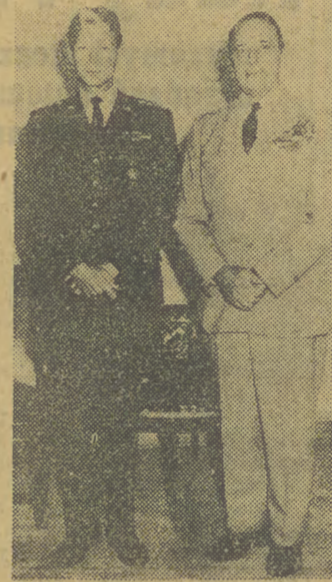
Na Rzeszowszczyźnie (bez terenów Podkarpacia) skoszone już 1/3 arealu żyta. Zbiory odbywają się na ogół w ciężkich warunkach — w wielu miejscowościach bowiem zboże wyległo w skutek ostatnich opadów.

W wielu miejscowościach pow. Opole żyto znajduje się już w stogach. W niektórych wsiach rolnicy rozpoczynają zwózkę i przystępują do omlotów.

W WOJ. KRAKOWSKIM żniwa trwają już we wszystkich powiatach z wyjątkiem rejonów górskich. Wielu rolników przeprowadza podorywki i sieją poplony, korzystając z dogodnych warunków atmosferycznych.

Do sprzętu zbóż przystąpiły też nieomal wszystkie PGR-y Ziemi Lubuskiej. Ponad 50 proc. arealu żyta skoszone już w powiatach Tursk, Koło i Słupca w Wielkopolsce.

Od świtu do późnego wieczora pracują maszyny kółek rolniczych na polach powiatów: Piotrków, Rawa, Lask i Skierniewice. Chłopi natychmiast po ustawieniu żyrnych sztyg dokonują podorywek i sieją poplony. Sprzęt mechaniczny działa na ogół sprawnie. Oznacza to, że POM-y i warsztaty naprawcze kółek rolniczych dobrze wykonały remonty maszyn. Zdaje również egzamin organizacja lotnych brygad naprawczych, spieszących z pomocą w razie awarii.



Nad pięknym Jeziołem Rożnowskim rozbijają namioty zmotoryzowani turyści.

CAF-fot. Olszewski



Festiwal słuchowisk terenowych rozgłośni Polskiego Radia

WARSZAWA. Interesującą imprezą przygotowane Polskie Radio dla miłośników teatru wybrało: w sierpniu rozpocznie się i trwać będzie do połowy września br. festiwal słuchowisk wojewódzkich rozgłośni Polskiego Radia.

Bonn liczy na „rozumienie” generała Lemnitzera

BONN. W związku z nominacją amerykańskiego generała Lemnitzera na stanowisko głównodowodzącego sił zbrojnych NATO, bońskie koła rządowe dają wyraz nadziei, że okaże on „podobne zrozumienie dla wojskowych i politycznych potrzeb Republiki Federalnej jak jego poprzednik gen. Norstad”.

Ponad 103 tys. pasażerów LOT-u w I półroczu br.

WARSZAWA. Wyniki eksploatacyjne PLL LOT w I półroczu br. wykazują dalszy wzrost przewozów pasażerskich i towarowych. Ogółem przewieziono w tym okresie ponad 103 tys. pasażerów, wykonując plan półroczny w 106,8 proc.

Gwałtowny orkan nad Niemcami

BONN. W czwartek w godzinach popołudniowych nad Niemcami środkowymi między miejscowościami Seesen i Barlvarzburg szalał gwałtowny orkan, jeden z najsilniejszych, jakie zanotowano w ostatnich dziesięcioleciach. Wichura wyrządziła szkody w lasach, obalając tysiące drzew.

EWG

niepopularna wśród członków Labour Party

LONDYN (PAP)

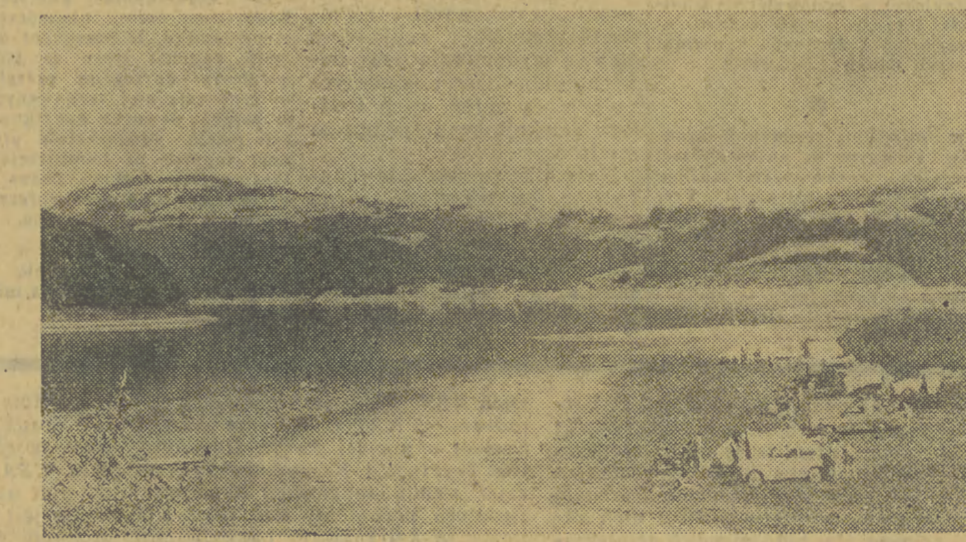
Labour Party opublikowała rezolucję nadesłaną przez lokalne komitety partii na 61 doroczny zjazd tej partii, rozpoczynający się w Brighton w dniu 1 października br.

Przy analizie tych rezolucji — pisze wydawnik PAP, red. Goldfarb — rzuca się w oczy, że większość ich, a mianowicie 50 poświęcona jest problemowi przystąpienia W. Brytanii do EWG. Spośród tej liczby 39 rezolucji w sposób zdecydowany wypowiada się przeciwko wejściu W. Brytanii do Wspólnego Rynku, 9 aprobuje to posunięcie z różnymi zastrzeżeniami, a jedynie dwie udzielają bez zastrzeżeń poparcia sprawie przystąpienia W. Brytanii do EWG.

We wspomnianych 39 rezolucjach zdecydowanie sprzeciw wobec przystąpienia W. Brytanii do EWG uzasadniony jest m. in. następująco:

1. EWG przyczynia się do pogłębienia podziału Europy na przeciwstawne sobie bloki i do nasilenia zimnej wojny.
2. Celem EWG jest polityczna i gospodarcza stabilizacja kapitalizmu w Europie.
3. EWG ostrzem swym skierowana jest przeciwko ZSRR i krajom Europy wschodniej i celem jej jest niedopuszczenie do takich postępowych zmian społecznych w Europie zachodniej.
4. Komisja EWG, organ kierowniczy tej organizacji, jest niedemokratyczna i działa w interesie monopolu.
5. Cele EWG są sprzeczne z interesami związków zawodowych i ruchu robotniczego, a przystąpienie W. Brytanii do EWG spowoduje wzrost kosztów utrzymania i w konsekwencji obniżkę stopy życiowej mieszkańców W. Brytanii, zwiększy ciężary nakładane na robotnika brytyjskiego w formie wyższych podatków i świadczeń, jakie będzie musiał płacić. Osłabi siłę przetargową robotników brytyjskich w sporach z pracodawcami, w najlepszym razie rozluźni, jeśli nie przyczyni się w konsekwencji do całkowitego zerwania więzów łączących ją z innymi krajami Commonwealthu.

Zamiast przystąpienia W. Brytanii do EWG wspomniane 39 rezolucji nawołuje kierownictwo Labour Party m. in. do opracowania alternatywnej polityki gospodarczej opartej na wymianie handlowej z krajami Commonwealthu, słabo rozwiniętymi państwami Afryki, Azji i krajami socjalistycznymi oraz planowanego rozwoju gospodarki brytyjskiej.



Zakłady budowy traktorów w Brnie (CSRS) ściśle współpracują z „Urussem”.

Na zdjęciu: Budowa nowoczesnej hali odlewniczej w Brnie.

CAF

NA MARGINESIE

Słowo to wielka rzecz. Czasem nawet piramida i na.

Oto co — na przykład — wyczytałem w pewnym liście, zawierającym jedną z wielu recept na zbawienie świata tego:

„Ruszymy z posad tę bryłę sakramentną, która przestała myśleć z czego żyje na skutek przepiętności żółdka!”

Pomijając głęboką słuszność myśli jako takiej oraz składając hołd dosadności wyrażenia — owa bryła z żółdkiem nienasyconym godna jest umieszczenia w zbiornicy co cenniejszych metafor...

Inny fragment, dowodzący niezaprzeczonej znajomości rzeczy oraz wycucia klasowej głębi:

„Ateizm przyjął się, bo to jest posiew burżuazyjny!”

Wynikają z tego bardzo proste wnioski. Zastosować je i już jesteśmy hurtem zbawieni!

Jeszcze jeden znawca problemu tak oto kwituje swą ugruntowaną wiedzę polityczną:

„Marksa znam osobiście, bo czytałem go w naturze...”

Chwała wiekomu starcowi, który nie tylko osobiście i w naturze Marksa znalazł, ale go i przeżył!

Tak oto radzą sobie ludzie jak mogą ze słowem. Rzecz zreszta polega — jak spostrzeżliście niechybnie — na odpowiednim doborze tudzień uszeregowaniu we właściwej kolejności.

Jakże wzniósł i przekonująco brzmi np. zdanie zawarte w piśmie kierownika pewnej Szkoły Rolniczej:

„Ministerstwo Rolnictwa, doceniając znaczenie kadry mechanicznej rolnictwa dla kroczącego milowymi krokami rolnictwa...”

Al — zjedźmy na chwilę z piedestału rzeczywistości przez wielkie R, ku tej przez r małe. Znowu kilka autentycznych cytatów z podań, listów, rozmów i wystąpień. „Chciałbym przydziału gwałtownego mieszkania, ponieważ czuję pociąg do małżeństwa, aby podnieść ze stopni upadku, istnieje jednak możliwość jak najprętsza dostania mieszkania nadającego się do polubienia mojej narzeczonej”.

Krótko, zwięźle, zrozumiale.

„Chciałbym dostać mieszkanie — czytamy w innym piśmie — z posadzką i fortepianem, a to ze względu tego, że mam dużo wymagania co do naturalnych potrzeb”.

I jeszcze jedno z mieszkaniowego cyklu:

„Mam reumatyzm i czteroletnie dziecko, a to wszystko z wilgoci”.

W małżeństwie różnie bywa, co potwierdza się na dwu następnych przykładach korespondencji, tym razem skierowanej do organów wymiaru sprawiedliwości:

„Ja i moja żona jesteśmy razem 8 osób”.

„Od 3 miesięcy jestem żonaty, a żona moja już od dawna jest w poważniejszym stanie, zapytuję czy tak musi być?”

Dosć cytatów, porównań, przenośni i zgoła s 1 ó w. Nie mam bowiem zamiaru wprowadzać na te lamy naśladownictw z innych poczytnych szpał, ani też nazywać tego wszystkiego humorem, jak tam nazywa się pewne wyjątki ze szkolnych wypracowań. Postawiłem sobie znacznie skromniejsze zadanie, wyrażone w wstępie marginesowych rozważań. To mianowicie, że... słowo to rzecz wielka, a czasem wręcz piramidalna.

Co polecam uwadze PT Kłosek, Czytelników, Interesantów oraz spersonifikowanych Czynników Urzędowych.

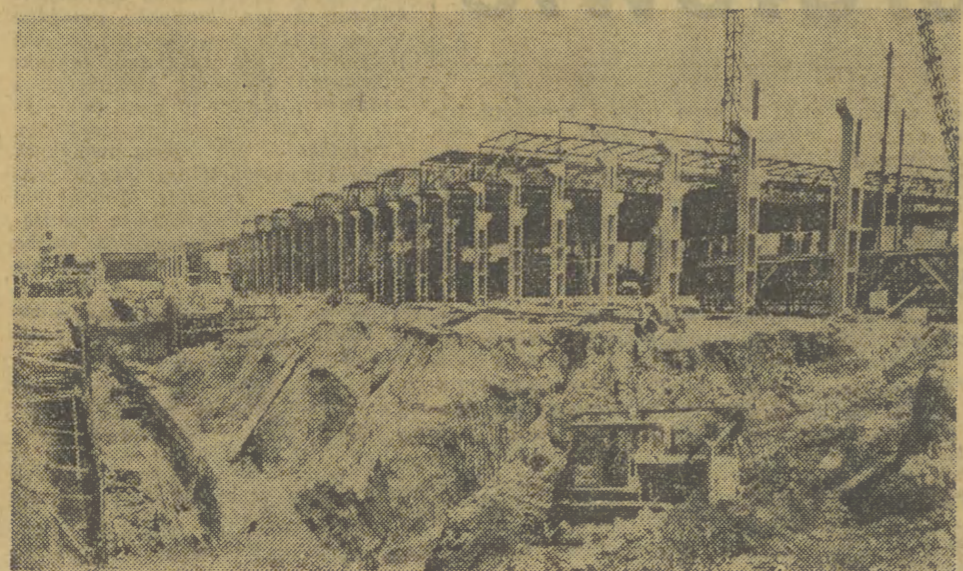
REP

Eksportowe jagody

GDYNIA (PAP)

Z portu gdyńskiego codziennie odpływają statki z jagodami przeznaczonymi na eksport na rynki zachodniej Europy. 27. bm. ładowano w Gdyni jagody na dwie jednostki handlowe: „Consul Horn” bandery NRF i „Prinz Bernhard” bandery holenderskiej.

W sumie wyeksportujemy w tym roku około 6 tys. ton tych owoców, w tym drogą morską 4,5 tys. ton. Dotychczas wyeksportowano już ponad połowę.





Red. Ryszard Malinowski donosi z Zakopanego

Fletcher i Anglicy najlepsi na I etapie

Zdenerowanie dawalo czesto o sobie znac juz przy starcie. Swietnie przygotowane maszyny odmawialy w kilku wypadkach posluszenstwa. Mocne „kopnicze”... wprowadzalo jednak silnik w ruch. Czerwona wskazowka „longinowskiego” zegara minela siodma. Podniosla sie w gore bialo-czerwona szachownica — szerokiej drogi.

Rajd ma swoje prawa. Szeroka droga koczyla sie szybko. Zaczynajac sie bezdroza pelne wyboj, wielkich glazow, fetyn, fotelej, ostre podjazdy. Tu decyduje nie tylko sprawnosc maszyny, decyduje odwaga, opanowanie.

W Bialym Dunajcu trasa skrecala gwałtownie w lewo, prowadzil w zagajnik. Mala czerwona tabliczka przypominajaca swym kształtem znak drogowy oznaczala trzema literami OJS. Tu trzeba bylo zatrzymac. Wielu zawodników schodzilo z maszyn.

Ogladajac miejsce przejazdu. Notujac w pamiec kazdy kamien, kazdy wyboj — miejsca palupaki. Inni oszczadzajac nerwow, czekajac na znak siedzielo. 1, 2, 3 prostokątne tabliczki — odenki jazdy stylowej. Trzeba je pokonywac bez przystawiania, bez podpierania sie nogami. Jednym slowem w wielkim stylu. Inaczej nieubiegani sędziowie notujac punkty karne. Punkty, które przekraczajac czesto szanse powodzenia.

Pierwsze (oby ostatnie) wypadki...

Barzo przykremu wypadku na I etapie Rajdu Tatrzanskiego ulegl krakowianin Tadeusz Musial. Na odcinku terenowym w okolicach Turbacza krakowianin stracil panowanie nad maszyną, przewrocil sie i doznal skomplikowanego zlamania nogi. Pogotowie Ratunkowe przewiezilo go helikopterem do szpitala w Rabce.

Wypadku ulegl tez zawodnik szwedzki Soderholm. Szwed zlamal obolczyk i znajdujac sie obecnie w szpitalu.

Indywidualny turniej w szachy o mistrzostwo swiata zakonczyly sie nowym sukcesem polskiej szermierki. Nasz reprezentant JERZY PAWLOWSKI zajal drugie miejsce, ulegajac Wegrowi Horvathowi dopiero w dodatkowej walce (obaj zawodnicy w pojedynkach finalowych odnieśli po 3 zwyciestwa). Mistrzem swiata zostal wiec Wegier.

Brązowy medal wywalczyli Francuz Claude Arabo — 4 zwyciestwa, wyprzedzajac Wegrowa — Tibora Pesza i Tomasza Mendelena oraz Wrochę — Calaresu (wsczysty odnieśli po 3 zwyciestwa). Kolejne — siodme miejsce zajal Francuz Marcel Parante, a ostatnie w finale drugi nasz reprezentant — Emil Ochrya, który zdoal rozstrzygnac tylko jeden pojedynek na swoja korzyść.

Do finału drużynowego turnieju w szachy zakwalifikowal sie zespol Szwedzki, Francji, Wloch i ZSRR. Polska odpadla w rólinalne, przegrywajac ze Szwecja 4:12 i z Francja 1:9.

Wczoraj rozposrely sie rowniez walki eliminacyjne turnieju drużynowego w szachy.

Wzozarszy pierwszy etap pozwolil zorientowac sie dostatecznie jakli jest ukklad sil w XX Rajdzie Tatrzanskim. Dzisl II etap na 240 km trasie. Do walki wystartuje 117 zawodników. Za powodenie zawodników reprezentujacych nasze barwy narodowe, za powodenie klubowych zespolow krakowskich mocno zaisciska bedziemy kućki.

W klasyfikacji indywidualnej po I etapie prowadzi An-

tabeli. Kto zwyciel? Trudno przewidziec. W Unil wystepuja dobrzy zawodnicy z Pytki, Curry, Kaminski, Bogdanowiczem i Depta na czelo.

Hutnik — Górnik Radlin

Kolejnym przeciwnikiem mistrza krakowskiej ligi okręgowej, w rozgrywkach o wejscie do II ligi pikarskiej, jest Górnik Radlin. Z drużyna slaska Hutnik zmierzy sie w swoim stadionie w dniu jutrzejszym. Początek o godz. 18.

Strzelecka rewia MSW zakończona

W Krakowie zakonczyly sie zawody strzeleckie sluzb MSW. Na trzech strzelnicach przez pól dni trwala interesujaca rywalizacja o tytuły najlepszych.

Z uzyskanych wyników na szczegolne wyrodzenie zasluguje rezultat krakowianina Wachowskiego, który w konkurencji PW-1 uzyskal 582 pkt. Do wyrovnania rekordu Polski zabraklo tylko 1 pkt.

W punkcjach zespolowej reprezentacji MSW i SW wśród męzczyzn pierwsze miejsce zajela MO — 11 pkt., przed SW — 10 pkt. i KBW — 9 pkt., a wśród kobiet — KBW — 6 pkt., przed MO — 4 pkt. i SW — 2 pkt. W klasyfikacji klubow gwardyjskich zwycielzyla Wisla — 13 pkt., przed Gwardia Zielona Góra — 11 pkt. Pozostale zespoly nie zostaly sklasyfikowane, gdyż nie wystawily kompletnych drużyn.

Na czelo komitetu organizacyjnego stal pól Stanislaw Siepski i mjr Józef Oleksy. Niemaly wkład w sprawnym przeprowadzeniu zawodow mieli rowniez m. in. ppłk Władyslaw Kubicki, kpt. Franciszek Zieliński, por. Kazimierz Markowicz i inspektor KW MO Tadeusz Pacula.

Sytuacja w Algierii

Odpreżenie czy antrakt w kryzysie?

W plątek sytuacja w Algierii nadal byla niewyjasniona, przy czym do nastrojow tych dolaczyly sie jeszeze pewien element, a mianowicie przybycie do Paryża w nocy z czwartku na plątek samolotem „Air France” bylego ministra spraw zagranicznych w TRRA Dahiaba oraz ministra stanu Alt Ahmeda wraz z rodzina. Wyjazd ich z Algieriu przy otoczony calkowita tajemnica; nie wiadomo tez, gdzie ulokowali sie oni w Paryżu, ani jak jest cel tej nieoczekiwanej wizyty.

W zasadzie napięcie na razie zmialo i pojawily sie oznaki swiadczace, być może, o perspektywach jakiegos rozwiązania kryzysu na drodze rokowań. W plątek po południu przybyl z Tizi Ouzou do Algieru Belkacem Krim. Oświadczył on, że w chwili obecnej tworzy sie „Komitet łączności dla obrony rewolucji” i że zamierza omówić z premierem Ben Khedda problemy, zwiazane z tymi planami.

Belkacem Krim w rozmowie z dziennikarzami powiedzial takze, że Wilaja Kabylska „nie pozwolil nikomu na penetracje na swoim terytorium, jak rowniez nie zamierza nikogo atakowac”.

Oprócz Belkacema Krima znajdujac sie obecnie w Algierie jego towarzysze z „grupy Tizi-Ouzou” — Bussuf, Bitat i Ben Tobbal. Minister informacji Yazid jest w drodze z Paryża do Algieru.

Z drugiej strony przybyl do Algieru przedstawiciel grupy Ben Belli, Mohammed Khider. Zaraz po przybyciu udao sie on na spotkanie z premierem Ben Khedda, a takze nawiazal kontakty ze swymi dawnymi kolegami z TRRA. Jak dotychczas, nie o rozmowach Khidera nie wiadomo, poza tym, że brali w nich udział ministrowie Rabah Bitat i Ben Tobbal. Ten ostatni oświadczył pózniej, że „zaczyna dostrzegac mozliwosc kompromisu z grupa z Tlemcen”.

Jedynkie wypowiedzi przedstawicieli obu grup wcale nie stugodniły, chociaz obie strony szczerze podkreślajac, że pragną uniknac przelazu krwi.

Minister stanu TRRA Ben Tobbal oświadczył po przybyciu do Algieru, że istnieje jeszcze ryzyko wybuchu startu w Konstancynie, ale on osobliście uważa, że mozliwe jest osiagniecie porozumienia. Ben Tobbal oskarzył Ben Belli i jego towarzyszy o chęć

ry będzie producentem podstawowych urzadz automatyki przemysłowej.

Przedstawiciel PAP uzyskal rowniez informacje, dotyczace szczegolow podjetej przez KERM uchwały w sprawie dalszego rozwoju przemyslu okręgowego.

W roku 1965 nasze stocznie maly wyprodukowac staki o łącznej waznosci 46 tys. ton (w br. — ok. 26 tys. ton). Zaklada sie, wiec duzy wzrost produkcji. Aby go uzyskac, przewidziano w uchwale środków inwestycyjnych m. in. na zakup urzadz i narzadz, sluzacych do mechanizacji szeregu procesow wytworczych w stoczniach. Duża uwage powiecsia sie przypieszeniu prac z zakresu techniki i organizacji produkcji.

Ponadto Rada Ministrow podjala uchwale dotyczaca bilansow materialowych i trybu rozdzielnicwa artykulow zaopatrzeniowych na 1963 r.

Rada Ministrow podjala rowniez uchwale, która w celu zapewnienia pelnej realizacji uchwały VIII Plenum KC PZPR w sprawie reformy skolnicwa podstawowego i sredniego określa środki niezbędne dla wykonania programu budowy szkól podstawowych ustalonych w planie pielodolnym. W szczegolnosci uchwala zmierzala do zapewnienia prawidłowego planowania nakladów i efektow inwestycyjnych w budownictwie szkolnym, a takze jak najbardziej oszczednego i zgodnego z normatywami budownictwa szkól

W dziedzinie produkcji irodków sluzacych do automatyzacji procesow wytworczych musimy nadrabiac spore zalozosci. Problem ten zajął sie na ostatnim posiedzeniu KERM, który ustalil konkretny program działania w tym zakresie. Najwieksza obowiazki — zreszta jasna — spoczywaja na przemysle ciężkim, który

Znane powiedzonko mówi, że każdy nosi w tornistrze marszałkowską butagę. Jednakże w zyciu niewielu żołnierzy osiaga tytul marszałka, a tylko nieliczni dochodzą do rangi generala. Niestety wielu z nich zapomina, że byli niegdyż żołnierzami. A jeśli to powiedzenie można zacytować we ustapie do felietonu to dlatego, że w niektórych krajach, a nawet czesciach „nie naszego swiata” własnie generalowie zacytujac odgrzynac powazną role. Można nawet powiedziec, że czesto za wiekta.

Wojsko w kazdym państwie jest zbrojnym ramieniem watdzy. I to jest prawidlowosc. Ale historia wykazala juz wielokrotnie, że jeśli wojsko zaczyna przejmowac władzę lub samo staje sie władzą powoduje to zalosne konsekwencje dla narodu, a niekiedy i dla swiata. Chyba klasycznym przykladem bedzie tu Napoleon, który z generala stal sie cesarzem i nie osiagnawszy niczego zniszczyl swój kraj i prawie całą Europę.

Ale po co siegac do tak odleglych czasow? Przed II wojna światową niemiecka Reichswehra umożliwila Papienowi i gen. Schleicherowi objęcie rządu w Berlinie bez posiadania wiekszosci w Reichstagu. Ta sama Reichswehra, zreszta doskonale uzbrojona, przypatrywala sie obojętnie kiedy bojowki SS i SA hulaly niszcząc, paląc i mordujac „przeciwników politycznych”. W rezultacie doszedl do watdzy największy gangster naszych czasow — Hitler, i znów Reichswehra w osobie feldmarszałka Blomberga byla poslusznym narzadzem pomocnym w zbrodniczym działaniu. Jedyny zryw generalicji — pucz 20 lipca 1944 — spalil na panewce tylko dlatego, że wiekszosci generalow uważala za stosowne być wierna Hitlerowi.

Cóż robić dzis ci generalowate? Większosci stoi na czelo sil zbroj-



„Pokój trzeba zdobywać”

Spotkanie ludności Warszawy z delegatami na kongres moskiewski

27 bm. w sali kina „Skarpa” w Warszawie, odbylo sie spotkanie mieszkancow stolicy z delegatami na Światowy Kongres o Powszechne Rozbrojenie i Pokój w Moskwie.

Salę wypełnili do ostatniego miejsca mieszkancy wszystkich dzielnic Warszawy, przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i zawodowych był wysluchac sprawozdania naszych delegatów na kongres moskiewski, by dać wyraz swemu poparciu dla przebiegu obrad kongresu i uchwaloonych w Moskwie dokumentow.

Otwierajac zebranie, prof. Stanislaw Kulczyński — przewodniczacy delegacji polskiej na kongres moskiewski, oświadczył m. in.:

Kongres przyczynil sie do powaznego poglębnienia ideologicznego ruchu pokoju. Na kongresie sformulowano wyraźnie, że w walce o pokój, o rozbrojenie, o ocalenie dzobyczy i wartosci cywilizacyjnych nie wystarczy postawa defensywna. Wyslunilo nowe i wazne haslo, które brzmi: „O pokój nie tylko trzeba walczyc, pokój nalezy i trzeba zdobywac”. Jest to wezwanie do ofensywy.

Z kolel głos zabral członek delegacji polskiej na światowy kongres — pos. Wincenty Krasko. Na zakonczenie uczestnicy spotkania uchwaili rezolucje, w której czytamy m. in.:

Powszechne i calkowite rozbrojenie jest dzisl potrzeba i koniecznoscia swiata. Jest to jedyna droga do trwałego pokoju i obojętnosci wszystkich rządow jest uczynienie na niej postępu. Najwyższy juz czas, aby siery rządzące mocarstw zachodnich przestaly topic sprawę rozbrojenia w czelej gadaninie.

Delegacje komitetów pokoj. Argentyny i Brazylii w Oświęcimiu

Bawiac w Polsce delegacje komitetow pokojow z Argentyny i Brazylii, które braly udzial w obradach Światowego Kongresu o Powszechne Rozbrojenie i Pokój w Moskwie, zwiedzily 27 bm. tereny b. hitlerowskiego obozu w Oświęcimiu-Brzezince.

Zbrodniarz wojenny Graurock — na wolności

Do stolicy Danii przybyli wyslanniki polskiej zachodnioeuropejskiej Komisarz Guenther Mahlow w celu — jak padlo oficjalnie do wiadomosci — „zebrania dodatkowych materialow” w sprawie zbrodniarza wojennego, Wilhelma Graurocka, do marca br. wysokiego urzadzika w poljeji zachodnioeuropejskiej.

Na konferencji prasowej zwołanej 26 bm. w Kopenhadze komisarz Mahlow przyznal, że Graurock znajduje sie obecnie na wolności, a na pytanie dziennikarzy, czy władze zachodnioeuropejskie wytocza Graurockowi proces — Mahlow odmowlil odpowiedz.

Komunikat PKS-u

WP PKS Oddzial Przewozow Osobowych w Krakowie, ul. Kamienka 19 za wiadomiam, że zostala wstrzymana komunikacja autobusowa na liniach Kraków-Skrzydlna, Kraków-Jurków i Kraków-Wilkowisko przez Dobczyce, z powodu uszkodzenia drogi i mostow przez ostatnia powód. Autobusy nie będą kursowały na tych liniach do chwili naprawy uszkodzenia.

Problem wykrywania wybuchów jądrowych Narada Kennedy'ego z doradcami

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Kennedy omawial wczoraj z przedstawicielami dyplomatycznymi, wyższymi wojskowymi i reprezentantami kół naukowych sprawę wykrywania podziemnych wybuchow nuklearnych za pomocą narodowych irodkow detekcji, bez inspekcji na miejscu.

Na platkowe zebranie przybyl m. in. sekretarz stanu USA Rusk, sekretarz obrony McNamara, wiceprezydent USA Johnson, szef amerykańskiej agencji do spraw rozbrojenia i kontroli zbrozej Foster oraz przewodniczacy komisji energii atomowej dr Seaborg.

Po zakonczeniu konferencji Biały Dom oglosil oświadczenie, stwierdzajace, że prezydent Kennedy dokonal wraz ze swymi glównymi doradzami przesladu nowych osiagnic technicznych i że kazadl pewnych dodatkowych informacji. Jednocześnie prezydent zaprosil na konsultacje do Waszyngtonu Arthura Deana, reprezentanta USA na konferencji rozbrojenkowej w Genewie.

Dean oczekiwany jest w Waszyngtonie w poniedzialek. Po konlacie przyszlego tygodnia ma on powrócic do Genewy.

Wzrost produkcja irodków sluzacych do automatyzacji procesow wytworczych musimy nadrabiac spore zalozosci. Problem ten zajął sie na ostatnim posiedzeniu KERM, który ustalil konkretny program działania w tym zakresie. Najwieksza obowiazki — zreszta jasna — spoczywaja na przemysle ciężkim, który

Wzrost produkcja irodków sluzacych do automatyzacji procesow wytworczych musimy nadrabiac spore zalozosci. Problem ten zajął sie na ostatnim posiedzeniu KERM, który ustalil konkretny program działania w tym zakresie. Najwieksza obowiazki — zreszta jasna — spoczywaja na przemysle ciężkim, który

Program telewizji na najbliższy tydzień

PONIEDZIALEK 30 LIPCA
Godz. 17.30: Kalendarz sportowy. 18.00: „Księżki czekaja na Ciebie” — program dla dzieci. 18.55: Magazyn techniczny. 19.30: Dziennik. 20.00: „Kino krótkich filmow”. 20.35: Teatr Telewizji: „Szpanny Wroclaw” — komedia Wojciecha Boguslawskiego. 21.55: Ostatnie wiadomosci.

WTOREK 31 LIPCA
Godz. 17.30: Program dla dzieci: „Wujcio Adas” „Kajusz” 17.45: „Na polkach księgarskich”. 17.55: „Miaszeczko na gloni” — reportaż. 18.25: Aktualnosci. 18.55: „Oficyjna” — Bolesława Prusa — sprawozdanie z wystawy. 19.30: Dziennik. 20.00: Teatr Meluzyna: Guy de Maupassant „Józef”. 20.25: „Porucznik Jarzy” — film fabularny produkcji radzieckiej — dozwolony od lat 16.

ŚRODA 1 SIERPANIA
Godz. 16.55: „Kanał” — film fabularny produkcji polskiej dozwolony od lat 14. 18.30: Utwory fortepianowe — gra Halina Siedzińska. 18.50: Wzrocznicza TV: „Pana hobby”. 20.00: „Drzewo madrości” — teleturniej. 20.45: Światowy Festiwal Młodzi i Studentów, transmisja z Helsinek. 22.30: Ostatnie wiadomosci.

CZWARTEK 2 SIERPANIA
Godz. 18.00: „Klub Myszki Miki”. 18.45: Wrocznicza TV: „Kalendarz kulturalny”. 19.05: Film krótkometrażowy. 19.30: „Mleczko sławna” — reportaż filmowy. 20.10: „Dufc C” — program publicystyczny (cz. II). 20.40: Kobra: „Od szoskiej do szoskiej” — widowisko sensacyjne wg Maca Donaldsa. — 21.35: Polska Kronika Filmowa. 21.45: Ostatnie wiadomosci.

PIĄTEK 3 SIERPANIA
Godz. 17.30: „Podwodne przygody” — film scyzyjny. 18.00: Program tygodnia. 18.25: Aktualnosci. 18.55: Wzrocznicza TV: „Zew oceanow” — film prod. USA — z cyklu: „Zemla niosa planeta”. — 19.15: Dziennik. 20.00: Kalendarz filmowy. 20.30: „Niespodzianka” (odc. I) film fabularny produkcji NRD — dozwolony od lat 12-tu.

SOBOTA 4 SIERPANIA
Godz. 15.00: Światowy Festiwal Młodzi i Studentów — transmisja z Helsinek. 17.45—18.00: — przerwa. 18.00: „Manneken Pis” — film fabularny produkcji holenderskiej — dozwolony od lat 12-tu. 19.30: Dziennik. 20.00: „Pezga” — magazyn kulturalny. — 20.35: Polska Kronika Filmowa. 21.00: „Od melodii do melodii” — program rozrywkowy — transmisja z Lipska. 22.00: Ostatnie wiadomosci. 22.05: „Wielki biskupny zielek” — film fabularny produkcji francuskiej — dozwolony od lat 16.

NIEDZIELA 5 SIERPANIA
Godz. 12.55: Wylscj samochodowej XXII Międzynarod. Rajdu Samochodowego — transmisja z Krakowa. 15.00: „Niedziela dla Ciebie”. 15.40: „Muzyka dla Ciebie” — koncert rozrywkowy. — 16.15: „W kramie Disney’a”. — 17.30: „Piosenki stare i nowe” — teleturniej. 18.10: „Piesznarz Warszawy” — film fabularny produkcji polskiej. 18.30: Dziennik. 20.00: Niedziela sportowa. 20.30: „Koczyca” — film fabularny produkcji radzieckiej — dozwolony od lat 14.

M/S „Mazowsze” odpłynął do Helsinek

Wczoraj o 4 nad ranem wyplynal z portu gdynskiego flagowy statek „bialel floty” nalezacy do żegludgi gdanskiej — „Mazowsze” udajac sie do Helsinek. Na jego pokladzie znajduje sie 125 uczestnikow VIII Światowego Festiwalu Młodzi i Studentów.

W pow. Żnin, wskutek zawalenia sie budynku, ciężkie obrażenia odniosl 45-letni rolnik B. Kordó. Walczy on ze śmiertelą w szpitalu.

We Włocławku, dwie osoby ulegly śmiertelnemu porażeniu. We wsi Nowe Dobre, wskutek wyrwocenia sie drzewa poniosl śmiertel 12-letni E. Piasecki.

Podczas burzy padal grad w wielkosci gólbuch Jaj. Wichura z piorunami spowodowala 12 pożarów.

Tragiczne zderzenie ze statkiem
Wczoraj wieczorem, na torze wodnym wodocym do portu gdanskiego, podczas holowania statku „Przyszlosc” zatonal holownik portowy „Tur”.

W pewnym momencie holownik znalazl sie przed dziobem „dziesięcioletnika”. W wyniku zderzenia „Tur” zatonal na głębokosci 10 metrów. Natychmiast przystapiono do akcji ratowniczej 6-osobowej zalogi holownika.

Marynarze z holownika „Atlas” i ze statku „Przyszlosc” zdoalil uratowac 5 czlonkow zalogi. Natomiast glówny mechanik — Józef Kopera, utonal.

Obóz campingowy w Żniniu zostal calkowicie zrujnowany. Walace sie drzewo przynioslo biwakujacych: 39-letniego L. Cieślewicza, jego żone Marię i 16-letniego syna Andrzeja, 16-letniego J. Ulejewskiego i 16-letniego E. Leszczyńskiego — wsczysty z Bydgoszczy, oraz 16-letnią D. Dolacką z Poznania.

Clędko rannych przewieziono do szpitala w Żniniu.

Burza nad Opolszczyzną

27 bm. w południe przeszla nad Opolszczyznę gwałtowna burza, pociozona z silną wichurą. Wyladowania atmosferyczne spowodowaly 7 pożarów, których padly swiadkami 6-osobowa zaloga i zabudowania gospodarskie.

Tow. M. Zawadce

prezesowi RSW „Erasa” z powodu śmiertel jego Ojca wyrazyl najglębszego współuczucia sklada.

ZESPÓŁ „GAZETY KRAKOWSKIEJ”

NOWOCZESNOŚĆ snobizm czy postęp?

Obok grypy — gnębi nas jeszcze bakcyl nowoczesności. Jest to słowo, które zastąpiło wszystkim zrozumięcia współczesność. Nowoczesność musi być „pikantna” na ścianach knajp, krzesła nie nadające się do siedzenia lub stoly w kształcie szpitalnej nerkę, przy którym nie sposób zjeść obiadu. Dodajmy jeszcze do tego literaturę nowoczesności — antypoezję, antypoezję i antysztukę teatralną, a możemy mówić o antyliteraturze. Bania snobizmu rozlała się nad Polską, a jak chcą nowocześni — nad całą polską prowincją. My, współcześni a nienowocześni według utartego wzoru, jesteśmy wielką prowincją wielkiego świata. A wielki świat, to „cywilizacja Przekroju” z nieocenioną Basią Hoff, tasiemskimi wągryzami kawiarni i jeszcze kilku poetów, rozmiatających znaczenie słów na mniej lub bardziej interesujące dźwięki.

to wydaje hałaśliwym zwolennikom kierunku, tak samo, jak i przeciwnikom.

Czy nam to się podoba czy nie...

...secesja była ostatnim stylem, który proponował całokształt way of life — stylu życia. Mieliśmy jednojęzykową sztukę plastyczną, dekoracyjną, architektoniczną, bytowania poczciwego mieszczaństwa i artystycznej cyganerii. Artystyczna i obyczajowa negacja, która odrzuciła w całości kulturę secesji, zastanawiamy się, co w zamian zaproponowała? W dziedzinie mody — suknie do kolan bez talii, słynne „chłopczyce”, w dziedzinie mebli — nowoczesność niklowych gabinetów, które pokutują jeszcze w poczekalniach starych dentyistów. W dziedzinie sztuki — poezję Apollinaire'a i Rimbauda, kubizm Braque'a i Picassa, w dziedzinie architektury — wizję Wirtha i Corbusiera. Mimo, że mogą nas śmieszyć paryskie kreacje chłopczyce, pierwsze ćwierćwiecze wieku XX zaproponowało niemało. Pytanie tylko, czy zaproponowało wszystko, co w całości dałoby się określić jako styl życia dwudziestego wieku. Mimo niezaprzeczonych osiągnięć sztuki, która się nie zatarzała, nie stała się śmieszna, całkowity model cywilizacji nie został ukształtowany. Warto się zapytać — dlaczego?

Po pierwsze dlatego, że wszystkie te propozycje kulturowe i kulturalne odbywały się poza zasięgiem ustroju socjalistycznego. Młode społeczeństwo rewolucji było zajęte innymi sprawami, rewolucja likwidowała obszary zafacjania i głodu. Kultura kapitalizmu w prosu wieku była w sytuacji uprzywilejowanej i nikt nie przypuszczał, jak wielkie wartości wnieśli socjalizm w połowie wieku, nie mówiąc już u progu XXI wieku.

Nowoczesność, to plastyka

...elana, sztuczne tworzący, nowoczesne metody produkcji. Na to się wszyscy zgadzamy. Nowocześnieje urządzenia, przemianki, w nim współczesny swój czas człowiek, ceniący wygodę nowoczesności i racjonalne warunki pracy. Ale jaki to powinien być człowiek naszego wieku? Człowiek nylonu, współczesny Gagarinowi, świadomy pracownik w nowoczesnym, socjalistycznym zakładzie pracy, człowiek postępowy, wolny od przesądów i pełen tolerancji. Czy, aby nie przypadkiem to samo byśmy powiedzieli o obywatelu społeczeństwa komunistycznego? Obawiam się, że to samo. Co to więc oznacza? Oznacza to, że w konkretnym naszym czasie przewijają się dwa nurty — wątek naszej najbliższej przyszłości, i wątek naszego wczoraj. W obyczajach, w kulturze dnia codziennego, na wszystkich płaszczyznach współistnieją dwie epoki — współczesność i nowoczesność bez cudzoziwstwa.

Nie są to jedynie semantyczne spory. To, że moda i snobizm — przebiera się w przyszłość — pierka ludzkości — tej prawdziwej przyszłości nie kompromituje. Bo trzeba odziedzić wielki balast snobizmu.

Bo snobizmem jest ograniczanie postępu tylko do otoczki materialnej, do przystojowatego kwiatka na kożuchu ludzkiej świadomości. Latwiej zmienić fason kapelusza niż przekonania, pełne niekiedy zakłamania i nietolerancji wobec człowieka. Taka nowoczesność nas nie cieszy, gdyż przypomina lordowski cylinder na głowie dzikusa. Jest zaprzeczeniem nowoczesności, jej kompromitacją.

Błędem naszych wojowników

...nowoczesności jest cząstkowe jej pojmowanie. Wydaje im się, jak wymienia Matejkę na tasiemski obraz w mieszkaniu mieszcza, to tym samym przekonają go do rewolucyjnej przyszłości. Że, jak ciężki stół na wysoki polsk zamienia na stół w kształcie nerkę, kulturowa przesłania niepostrzeżenie i przysłowio- wie babki. Pomijają oni całą ciężką cyki społeczeństwa i idei naszych czasów. Co więcej, cenimy możemy tylko sztukę rzeczywiście dobrą, sprawdzoną przez czas i potrzebę, sztukę w pełni wyrażającą problemy naszego czasu. Nie cenimy niezrozumiałego i belkotu, snobizmu i przypadkowej mody. Odbiorca nie jest jarmarkiem, ma prawo jedynie do najwyższych osiągnięć sztuki. Myślę, że nasza droga jest realna i słuszna. Dlatego wolę słowo współczesność zamiast nowoczesności. Wydaje się, że zawiera ona pełniejszą ocenę naszego czasu i w tym wadami i zaletami. Nie chcemy społecznego i obyczajowego plastra na nasze przesady i snobizm. A prawdziwy styl wieku dwudziestego dopiero się tworzy przy naszej czynnej pomocy.

(W. R.)

W hołdzie UJ

W związku ze zbliżającym się 600-leciem Akademii Krakowskiej redakcja „Zarania Śląskiego” przystąpiła do gromadzenia materiałów, przeznaczonych do specjalnego numeru tego kwartalnika, poświęconego roll Uniwersytetu Jagiellońskiego w życiu umysłowym Śląska na przestrzeni wieków. Na numer ten złożą prace obrazujące zwłazki najstarszej polskiej uczelni akademickiej ze Śląskiem, jej udział w rozwoju kultury polskiej na Śląsku, udział Ślązaków w życiu uniwersytetu krakowskiego. Poświęcony jubileuszowi Uniwersytetu Jagiellońskiego zeszyt „Zarania”, ukaże się pod koniec 1963 roku lub w początkach 1964.

Listy, listy...

Ostatnio otrzymaliśmy serdeczne pozdrowienia z kolumnie listów w Elganowie (woj. olsztyńskie) dla redakcji oraz czytelników „Gazety Krakowskiej” od dziewczynki Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w Krakowie. Natomiast „spód placht namiotowych rozbitych na brzegu polskiego morza” — serdeczne pozdrowienia przesyłają nam instruktorzy i młodzież Staromiejskiego hufca „Wawel”.

Z Morskiego Ustronia korespondencja nadzwyczajna

Kogo morze nie zmoże

Korespondencja niniejsza jest nadzwyczajna, bo (uprzedzam!) uropowona. Pisana w dodatku z Ustronia Morskiego uwalę (uprzedzam!) nie ustronnego, o czym zapewne wiedzieli wszyscy poza niniejszą korespondencją autorem (eheu me miserum!)

No więc — Ustronia. Kilka administracji FWP, z czego jedna „Baltyk” — powiedzmy szczerze — taka sobie, szczerze, że FWP-owi chyba także osiemnasty roczek trzasnął...

A skoro czas — to i ucasowy rytuał: wieczorek informacyjny, poświęcony tzw. wyborom tradycyjnie w FWP (Boże pożałuj, wieczorek zapoznawczy (tany, wino i... Ustronia Morskiego, kino (też ładnie się nazywa: „Syrna”), śniadania, obiady, kolacje, śniadanie... I tak dalej do dnia 14-go. Aha — jeszcze przed- ożbę gromady Ustronia Morskiego, który czule wspominać będą warszawian (chyba 65 proc.), poznaniaków (chyba 25 proc.) i pojedynczych reprezentantów innych regionów (ta część znane — rezygnuję z ciągu dalszego, tym bardziej, że — wiadomo — panowie bez obrączek, panie również nie wykazujące zainteresowania dla stanu cywilnego pięciominu- miennej. Zwłaszcza, gdy — jak to się właśnie tym razem przydarzyło — w większości przyjechały z rozkoszami (tu cudzoziwów!) pociechami.

Plotek — dość, bo inaczej przyjechały — w większości przyjechały z rozkoszami (tu cudzoziwów!) pociechami. Dzieci — co nie miały Tych z mamami i tych z wychowawcami. Całe to nie- zbyt od ziemi odrósłe bractwo, naturalnie zabawia się według wszelkich zabiegów przepisów, budząc — cile tylko chwilkami — określone grymasy na twarzach dorosłych, ale tylko niektórych. Tak, niektórych...

Nie brak i młodzieży w wieku bliżej nieokreślonym, ale o określonych manierach. Określonych — w większości — na modłę całkiem miłą, że aż strach człowiekowi w lustro patrzeć. Na szczęście luster — nie ma w nadmiarze...

Dość żartów — bądamy poważni i skupieni, jak pan kierownik Domowypu w czasie swego powitalnego przemówienia. Albo tak poważni jak Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Ustroniu Morskim, powiat Kolobrzeg, które do dziś dnia — a mamy pro- sze państwa połowę sezonu — nie potrafiło uruchomić jednej z (pomoc!) atrakcji owe- go Ustronia tj. lazienek, służących kąpielom w ciepłej morskiej wodzie. No cóż — wody w Baltyku dość, ciepło jest, kąpać się można i w morzu. A na rozgrzewkę — „rąbnąć setkę” w jednym z dwu lokali gastronomicznych, obficie zaopatrzonego w odpowiednie asortyment. Kto chce ta- niej — może nabyć takowe w sklepie. Niejednym. Ze nie- którzy — w rezultacie — mocu- ją na komisarzacie? Wielkie rzeczy! To nawet przyjemnie, gdyż obywatela milicjanci są tu wyjątkowo uprzejmi. Sam służyłem jak jeden z nich zwrócił się na plaży do pew- nego myśliwca, dumającego samotnie na falochronie i za- parzonego w morską toń.

— Pan będzie tak dobry... Mandacik...
— Ależ mnie morze nie zmoże... „szepnął” tamten z głębokiej zadumy ockniony, dowiecpiem próbując się wy- łąć.

— Czterdzieści złotych, bar- dzo proszę. Bo widziacie oby- watele, myśmy podjęli zobo- wiazanie, że nam się tu nikt nie utopi...

O czym powiadałając Was, ku przestrodze i nauce, kończę stwierdzeniem faktu, iż falochronowy samotnik mandat bez obciążenia zapłacił, MO go zmogło, nie, morze.

BALTICUS*)

*) Do czasu, do czasu...



Jak rok długi zakoplańskie „sztuczne” misle spędzają pracow- cie czas, pozując do zdjęcia z turystami.



Gorzka ironia

„Czy sobie tego zrozumiemy, czy nie — współzawodniczym z ZSRR nie tylko w dziedzi- nie opanowania kosmosu, lecz również w innych dziedzinach nauki i techniki. Nie powin- niśmy lekceważyć tego wyzwa- nia rzuczonego naszej prze- wadze technicznej, gdyż w przeciwnym wypadku pozostaniemy w tyle za ZSRR również w innych dziedzinach nauki, jak teraz pozostajemy w tyle w opanowaniu przestrzeni kosmicznej”.

Walki małżeńskie

Małżeństwo jest ciągle walką — ta banalna prawda zo- stała ostatnio podniesiona do godności teorii naukowej przez amerykańskiego psychologa, dr George'a Bacha. A oto, co on sam o tym mówi:

„Miłość oznacza, że dwoje ludzi interesuje się... zmienia- niem siebie nawzajem, aby pozostawać w lepszych stosun- kach. Mężczyźni i kobiety nie mogą kochać bez walki — to jest tak naturalne, jak pogoń psa za kotem”.

Dr Bach oświadcza jednak, że walka prowadzona żywo- lowo i byle jak prowadzi do nienawiści. Toteż odwiedzając go parę małżeńskie ucy- on reguł sportowej gry. Para, która odmawia walki, dąży w rzeczywistości (choć być może po cichu) do rozvodu.

prof. Zucrow (Purdue University, USA)



109 anł w żadnym innym. Zgadza się, że nie wróci- ciał samolotem Pul Am, i że już nie lata z za- łogą Super-Dacoty. Dzięki małej Nicole, któ- rej pozwoliliśmy na romans z oficerem ame- rykańskiej załogi, Nedem, dowiedzieliśmy się, że Claire została zwolniona z pracy na podstawie depeszy przysyłanej do Buenos Aires z Nowego Jorku. Nie wiadomo, co za depesza, i nie wiado- mo, jak Claire wydosłała się stamtąd. Mamy natomiast odpis telegramu, który Murphy wysłał do Claire na adres w Fort Lauderdale na Florydzie, pensjonat Kolibr. Posłaliśmy agenta, ale tam jej nie ma. Chyba Murphy wysłał tę depeszę na fikcyjny adres, dla zmylenia śladów.

— Mój panowie — powiedział Abbez — ładnie, ale to wszystko nie jest tak właśnie, jak sądzi- cie. General Espallat uważa, że śledztwo w sprawie Murphyeego będzie ułożone. Staramy się teraz, by być górą w finale tej rozgrywki. Jak dotychczas, nie ma im idzie. Najważniej- sze, to rozszyfrować Gordona. Człowiek ten ma na pewno ważniejsze zadania w Republice, niż takie głupstwo, jak znalezienie ścierwa Mur- phyeego. Przewidziana jest bezpośrednia rozmowa generała Espallata z ambasadorem, at- tache wojskowym i Athwoodem. Otrzyma on od- powiednie zlecenie z Departamentu, i w tej roz- mowie musimy być górą. Athwood nam nie wierzy, ale jest bezsilny wobec nas. O to właśnie chodzi.

— Tę mększykańskim z pletnastu, tak że- by zabić, albo przynajmniej unieruchomić. — Ładnie. Jesteś jeszcze silny, Tapurucara. Ile masz lat?

— Nie pamiętam. Czasem wydaje mi się, że mam pięćset lat, i wtedy odczuwam zmęcze- nie.

— Nie widziałem jeszcze, żebyś był zmęczo- ny, albo chory.

— Bo zmęczenia ani słabości nie wolno poka- zywać innym, panie pułkowniku. Tak robią biali i kolorowi, Indianie nigdy, chyba, że naśladują białych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

CO TYDZIEŃ FOTO

Nagroda tygodni: Wielekrotnie pisaliśmy w naszym tygodniowym Kąciku, że każdy temat może być in- teresujący, jeśli jest w spo- sób ciekawy, nowatorski uchwycony. Właśnie w tym ty- godniu nagradzamy taką foto- grafie o motywie wydawałoby się bardzo banalnym. A jed- nak prosimy zwrócić uwagę, w jaki ciekawy sposób uchwy- cił fotomator tę parę wieś- niaków na wozie. Sa czymś tak bardzo zaabsorbowani, że nie zwracają uwagi na aparat. Nie bez znaczenia jest pozycja obu osób: rolnik na pierw- szym planie, kobieta na dru- gim tylko częściowo widocz- na. Nawet taki szczegół, jak noga wieśniaka oparta o ko- ło ma tu swoje znaczenie. Wi- docznie wieśniak boi się, by koń nie ruszył nagle i nie spłoszył sceny, która tak ich zaabsorbowała. W sumie scen- ka rodzajowa mówiąca jak najlepiej o autorze, który u- mie patrzeć na życie i w lot

chwycić jego przejawy. Auto- rem jest JANUSZ ŚLIZ, Kra- ków, ul. Sarego 24/13.

Ocena zdjęć nadesłanych

ANDRZEJ TURCZAŃSKI, Kraków, ul. Kronikarza Gal- la 9/2. Zdjęcia z Ogólnopolskiego Pokazu Pamiętkarstwa nie uwzględniają pamiętek. Postacie nie związane z wystawą. Ciekawy „sprzedawca pawich piór”. Zatrzymujemy w teście redakcyjnej.

KAZIMIERZ MRÓZ, Kra- ków. Zdjęcia będą wykorzy- stane na łamach Gazety. Zatrzymujemy w teście redak- cyjnej.

Z notatnika A. Wasilewskiego



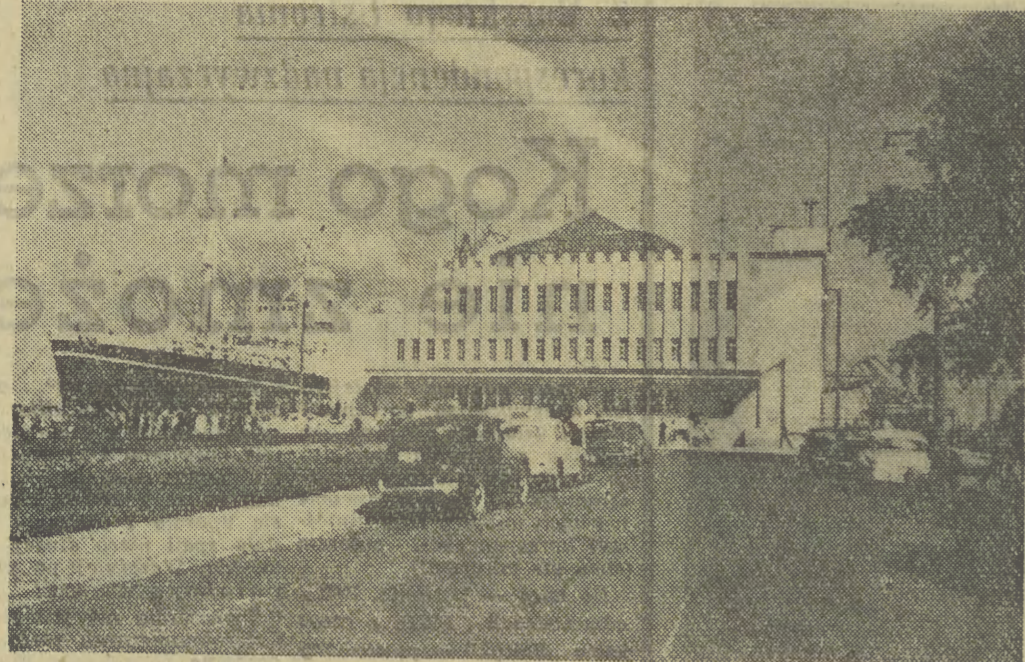
„Que pasa?” — zawałał kapral — co się sta- ło?
Tapurucara skinął na dwóch ludzi śledzą- cych przy sąsiednim stoliku, i kazał im za- arestować kaprala Gwardii, towarzysza za- bitego sierżanta. Szybko wyniesiono do przy- ległego pomieszczenia ciało sierżanta. Tam Ta- purucara wyciął nóż z jego pleców i powiedział do Mulata, który szybko poruszał cienkimi wą- sami:
— Słyszałeś, co powiedziała ta biała świnią? Ze zdejrze ze ścian wszystkie portrety Trujillo, i podetrze się nimi!”
— Tak — odparł obojętnie Mulat — zdaje się, że właśnie coś takiego powiedział.”
Tapurucara powtórzył Abbezowi te słowa, które wczoraj narządził Mulatowi.
— I dlatego rzuciłem nożem. Ponieważ pan pułkownik obawia się niezadowolona Gwardii, powiemy im, że sierżanta zabił kapral, który był z nim w „La Habana”. Powiemy im, że kapral jest aresztowany, i że stanie przed są- dem wojennym. To ich uspokoi.
— Takie historie z nożami trzeba zlecać komu innemu — wtrącił major Paulino. — Nigdy więcej nie angażuj się w coś takiego.
— Rozmawiałem dzisiaj z generalissimumem — powiedział Abbez. — W związku z sytuacją w kraju, chce ciebie przenieść do swojej os- bistej ochrony. Będziesz jeździł z generalissi- mumem, i jego kierowca, kapitanem Zacarias de la Cruz. Musisz jak najszybciej kończyć sprawę Murphyeego.



— To się da zrobić, kiedy rozgryziemy Gor- dona. Właśnie w La Habana czekałem na Gor- dona. Nie można go śledzić, bo nikt nie wie, jak on wygląda. Fotografia z wizy sekretarza Athwooda nie nam mówi, nie odpowiada żadnej twarzy z tych, jakie widzimy przed ambasadą. To może być ktoś zupełnie inny, ale w takim razie sztuczka jest o wiele chy- rzniejsza, niż moglibyśmy przewidywać.
— Ma pan jakiś plan?
— Managua dostała jedną szansę ocalenia, tak jej powiedziałem: musi odzyskać kopertę, którą dała Gordonowi. To ma być pułapka. Kiedy byliśmy u niej z Athwoodem, zrobiła, jak jej kazałem: zęgnając się, dała znak, że chce nam coś powiedzieć na osobność. Athwood dał się na to zapaść. Wrócił do salonu niby po zapo- mnianą zapalniczkę, i Managua poprosiła go wte- dy, żeby Gordon do niej przyszedł. Gordon spodziewa się jakichś rewelacji w sprawie Murphyeego, i na pewno przyjdzie. Wtedy zobac- zymy, jak on wygląda, będzie nasz. Coś tam znajdziemy, żeby go zatrzymać.
— Ładnie — powiedział Abbez — bardzo ładnie.
— Tapurucara — wtrącił major Paulino, za- chęcony pochwałą Abbeza — jest geniuszem zbrodni.
— Geniuszem lojalności — poprawił Tapuru- cara.
— Jeszcze jedno — powiedział major. — Mój człowiek, panie pułkowniku, którego wy- ślałem do Buenos Aires dla zabezpieczenia Har-riet Claire, nie znalazł jej w Also Plaza Hotel,

Losy czarnego kółka

Przeciętnie wpływy mieszczań- skie sprzedały płytę wyznaczoną w kra- kowskim Domu Książki 25-400 tys. złotych. Jest to suma niełama- ła, ale jeszcze nie sadawałająca. W każdym bądź razie na jarmarku nowotarskim idą „jak woda” płyty z nagraniami pieśni górali tatrzańskich. Jakże płyty idą na wsi, w miastach powiatowych! Przede wszystkim — nagrania kapel ludo- wych. Dierżawowski i Wesolowski świecą triumfy obok nagrań ses- polów „Maroszw” i „Śląsk”. Przeważają oczywiście te płyty, które w tym tygodniu handlu okryłaby potrze- by miasteczka, wsi naszego województwa, jako pragnienie bliższego poznania swego regionu, swojej miejscowości, jej pieśni i obyczajów.
Płyta staje się obok książki ar- tykułem poważniejszego użytku kulturalnego. Nie ulega najmiej- szej wątpliwości, że staje się kon- kurentem książki. Po prostu stu- denci i podobna płyta w wykonaniu ar- chad można łatwiej, niż czytać. Dowód? W okresie egzaminów, przed końcem roku szkolnego na- sowe sprzedawane są płyty z na- grzaniami recytacji najcenniejszych zabytków polskiej poezji i prozy. Młodzież łatwiej się uczy słucha- jąc tekstu, niż czytając go. Mio- dzień dorodne i łatwiej będzie słuchać czytań tekstów książek, niż ścierać nad stronkami drukowa- nymi.
Jednakże płyta, nagranie płyto- we kojarzy się nam z muzyką. Większe ośrodki miejskie zaintere- sowane są głównie płytą jazzo- wą. Młodzież, ta sama szkolna młodzież, która słucha IX księgi „Pana Tadeusza” i fragmentu „Beniowskiego” nagrań na płytę — najchętniej kupuje płyty z nagraniami jazzowymi.
Jednakże martwi nas nieco sto- sunek publiczności do nagrań po- ważnych. Otrzymałymi bowiem piekna nagranie III Symfonii „Eroiki” — Beethovena! Na- nianu orkiestry Filharmonii War- szawskiej w Warszawie pod dyrak- cją Stanisława Wiłkosięgo. Na- der interesująca jest płyta polska z nagraniami pieśni żydowskich i podobna płyta w wykonaniu ar- chad można łatwiej, niż czytać. Dowód? W okresie egzaminów, przed końcem roku szkolnego na- sowe sprzedawane są płyty z na- grzaniami recytacji najcenniejszych zabytków polskiej poezji i prozy. Młodzież łatwiej się uczy słucha- jąc tekstu, niż czytając go. Mio- dzień dorodne i łatwiej będzie słuchać czytań tekstów książek, niż ścierać nad stronkami drukowa- nymi.
Jednakże płyta, nagranie płyto- we kojarzy się nam z muzyką. Większe ośrodki miejskie zaintere- sowane są głównie płytą jazzo- wą. Młodzież, ta sama szkolna młodzież, która słucha IX księgi „Pana Tadeusza” i fragmentu „Beniowskiego” nagrań na płytę — najchętniej kupuje płyty z nagraniami jazzowymi.
Jednakże martwi nas nieco sto- sunek publiczności do nagrań po- ważnych. Otrzymałymi bowiem piekna nagranie III Symfonii „Eroiki” — Beethovena! Na- nianu orkiestry Filharmonii War- szawskiej w Warszawie pod dyrak- cją Stanisława Wiłkosięgo. Na- der interesująca jest płyta polska z nagraniami pieśni żydowskich i podobna płyta w wykonaniu ar- chad można łatwiej, niż czytać. Dowód? W okresie egzaminów, przed końcem roku szkolnego na- sowe sprzedawane są płyty z na- grzaniami recytacji najcenniejszych zabytków polskiej poezji i prozy. Młodzież łatwiej się uczy słucha- jąc tekstu, niż czytając go. Mio- dzień dorodne i łatwiej będzie słuchać czytań tekstów książek, niż ścierać nad stronkami drukowa- nymi.



Wiesław Mercik

Sprawa biskupa Stanisława (III)

Źródła legendy

Nie było to rzeczą przypadkową, że świętość i męczeństwo skazanego w 1079 r. za zdradę, jak stwierdza Gall, biskupa krakowskiego Stanisława poczęto głosić dopiero z początkiem XIII wieku. Wiele się bowiem na to złożyło powodów. Przede wszystkim czas zatarł wśród potomnych nie tylko przyczynę śmierci biskupa, ale nawet i pamięć o nim samym. Ożywiły ją pod koniec XII stulecia dwa — pozornie podobne do konfliktu króla z biskupem — wydarzenia, z których szczególnie jedno wywarło ogromne wrażenie na poddającej się naówczas supremacji kościoła Europie. Wydarzeniem tym była gwałtowna śmierć arcybiskupa Canterbury i zaręczanie Anglii, Tomasz Becketa, zabitego z rozkazu króla Henryka II. Fakt, że przedmiotem tak tragicznie zakończonych konfliktu były ostro występujące sprzeczności między interesami władzy świeckiej a interesami i dążeniami kościoła; że arcybiskup zginął w kościele — zadecydował nie tylko o wielkim sprawie rozgłosie, ale i o szybkiej zabieganej kanonizacji (w 3 lata po śmierci uznany został świętym). W dwa lata po śmierci Tomasz Becketa zginął też, w następstwie sporu o ziemię, z rąk nastąpił przez wojewodę mazowieckiego Bolesława Prusów, bp płocki Werner.

Wypadki te, a szczególnie angielski, przypomniały duchowieństwu krakowskiemu, że w Polsce również zginął z królewskiego wyroku biskup. Możliwość jakiegoś podobieństwa zdarzeń ten fakt zostały w pełni docenione przez walczące wtedy o supremację i władzę świecką duchowieństwo.

By je zrozumieć, należałoby przypomnieć, iż był to okres, kiedy w rozbitnej na drobne Polacie walczyła o przetrwanie wielożona duchownymi a nieposłusznymi woli kleru księżkami. Spłyła się wtedy kłątwa na Władysława II, na Mieszka Starego, Władysława Łaskonogiego i innych — a gdzie kłątwa zawodzi tam biskupi i arcybiskupi (Jakub, Gedko i inni) stają na czele bunt u przeciw władzy książęcej.

Późniejsza też, ze wzrostem znaczenia senioralnej części, ambicje krakowskiego biskupa, nie posiadającego w przeciwnieństwie do Wielkiej Polki, żadnego własnego świętego i męczennika. Zresztą, brak narodowych świętych w ogóle począł się dawać we znaki, z chwilą gdy chrześcijaństwo przetrząsnąć zaczął do społeczeństwa. W tej sytuacji wzmocnienie w nowej wersji wspomnianego z 1079 r. dramatu, bohaterem którego stał się teraz biskup z rozkazu króla biskup jest rzeczą bardzo na czasie.

Należy przypuszczać, że duchowieństwo rozpoczęło tworzenie legendy o świętym biskupie jeszcze przed Kadlubkiem, jednakże decydująca rola w swoistej rekonstrukcji dramatu przypadła kronikarzom (i biskupowi w jednej osobie). Takie rzeczą prawdopodobną, że fama o męczeństwie

i świętości bpa Stanisława poszła w kraj zanim jeszcze ukończono proces kanonizacyjny.

W 1247 roku bp krakowski Prandota wysłał do Rzymu poselstwo z prośbą o uznanie Stanisława świętym. Ale inicjatywa duchowieństwa krakowskiego natrafia w Stolicy Apostolskiej na bardzo silny opór. Opór zresztą w zupełności zrozumiały. Musiano się tam dziwić niepomniemu, dlaczego przez lat sto pięćdziesiąt głuchym było o męczeństwie biskupa i o owych cudach wspaniałych przez Kadlubka zapisanych (nieziemska światłość, orły, cudowne zroszenie się — natychmiast po śmierci — podciętego ciała etc.). Nie mogło się też w oczy nie rzucić owo dziwne podobieństwo między śmiercią Stanisława ze Szczepanowa, a okolicznościami, w jakich zginął arcybiskup canterburski. („Jak się w Polsce śmierć Tomasz Becketa odbiła, widać stąd także, że spisane u nas w kilkadziesiąt lat potem Żywoty św. Stanisława biskupa zabójstwo tego ostatniego ujęty na wzór zabójstwa Becketowego” — stwierdza w cytowanym dziele ks. J. Umiński). Sprawozdania opracowane przez specjalną komisję spotkały się z ostrą w Rzymie krytyką; nie pomagali argumenty, próśby i przedstawienia polskiej delegacji — przeciwnicy kanonizacji byli w większości.

Najtwardszym pomiędzy nimi był kardynał Reginald, biskup ostieński, a ujęta sobie przez Polaków pomoc jedynego kardynała sprzymierzeńca Jana Gastano małą rokowała nadzieję — pisał XIX-wieczny historyk K. Szajnoch. — Dopiero gdy ten werny doradca wyraźnie postom odświadczył, iż potrzeba, aby błogosławiony Stanisław sprawił nowy cud dla pogodzenia zdań sprzecznych, zrozumiałe postąpił właściwy powód zwolki, a świadoma sprawu światowych przebiegłości mistrza Jakuba (przewodniczącego delegacji polskiej — W.M.) potrafiła nareszcie utworzyć serce niedoumnieńców, mianowicie biskupa ostieńskiego. Natychmiast objawił się we śnie Stanisław chorom kardynałowi, a przekonałszy go kilkoma słowami o swej świętości, skłonił do osobistego ustąpienia się u papieża za sprawu kanonizacji.”

Tak więc, dzięki „świadomej sprawu światowych przebiegłości” mistrza Jakuba, wydał wreszcie w 1253 roku Innocenty IV bullę kanonizacyjną, opartą — powtórzmy — głównie o Kadlubkową opowieść.

Skąpe są nasze źródła o owym dramacie sprzed blisko 3 stuleci, skąpe i nieskładne. Z tego przecie, co one mówią, wynika na to, że i śmierć biskupa Stanisława i jego kanonizacja inaczej jed n a k wyglądała, niż to próbuje się tu i ówdzie dzisiaj przedstawiać. I dlatego z tym większym zdumieniem przyjąć trzeba enuncjacje sztukające w dramacie sprzed 900 lat wzorów i ideałów dla polskiego kościoła.

Przypomniamy sobie o morzu w okresie trwania jego dni, w czasie urlopu. Na plaży w Łebie, Miedzdydrojach, Sopocie czy Kryniej Morskiej powstaje tumult, gdy gdzieś na morskim horyzoncie ukaże się statek. Kolo pań i panów posadających własne lornetki tworzą się ogniki — każdy chce dojrzeć najeżdżającą jednostkę. Powiadamy: morze — okno na świat. Plażemy o stoczniach, polskich statkach, handlu morskim. Trzeba również powiedzieć, że nasze porty Gdańsk, Gdynia i Szczecin, to olbrzymi kompleksy spraw tranzytu. To przeladunki towarów, które przejeżdżają przez nasz kraj koleją i samochodami, przelatują nad Polską samolotami i odplywają z polskich portów, polskim morzem do innych miast, krajów, części świata. Dlaczego tranzyt jest tak ważny w pracy polskich portów? Z punktu widzenia ekonomicznego nasze porty przez odpowiednie podnoszenie usług wobec towaru tranzytowego — polepszają nasz układ bilansu dewizowego. Prościej: usługi tranzytowe, kwalifikacja ładunku, czynność załadunku, pilotowanie statków w kanałach portowych — to są czyste usługi. To jest ten najbardziej rentujący się „towar eksportowy”.

Nieco cyfr. W roku 1961 port Gdańsk przeladował 5.832,3 tys. ton towarów — w tym 85,3 tys. ton towarów tranzytowych — czyli 1,1 procent ogólnych usług przeladunkowych. W tym samym roku Gdynia przeladowała 565,4 tys. ton towarów tranzytowych, co stanowi 8,1 procent ogólnej masy przeladunku. Szczecin 1961 roku przeladował 2.179,9 tys. ton towarów, w tym 3.068,0 tys. ton tranzytowych, czyli aż 33 procent ogólnej masy przeladunku. Gdynia, Gdańsk, Szczecin w 1961 roku 19,2 proc.

Stanisław Peters

POLSKA OCEANOGRAFIA

Nazwa oceanografii określa się zespół nauk poświęconych morzu a obejmujących dynamikę, fizykę, chemię, biologię, geografie fizyczną oraz geologię i geofizykę czyli dyscypliny zajmujące się morfologią wybrzeży i dna morskiego. Oceanografia jest nauką młodą. Narodziła się właściwie w czasie ekspedycji korwety „Challenger”, która przez całe cztery lata przemierzała oceany. Jej celem było przeprowadzenie badań we wszystkich dziedzinach nauk morskich. Uczniowie brytyjscy biorący w niej udział przywieźli okazy wszelkiego rodzaju zwierząt, dokonali interesujących obserwacji i pomiarów. Analiza i opis tych prac dostarczyły materiałów do 40 tomowej publikacji uważanej przez wiele lat za podstawowy materiał oceanograficzny, inaugurujący wszystkie główne działy oceanograficzne a zwłaszcza morfologię podmorską, fizykę, chemię morską i geologię podmorską.

Odtąd liczne ekspedycje francuskie, niemieckie, rosyjskie, amerykańskie i skandynawskie poszukiwały najciekawszych głębin np. koło Porto Rico, de Mindanao, Japonii, Wysp Marijańskich, których głębokość waha się do 8—10 tys. metrów. Wydobrano z głębin morskich żyjące stworzenia, notowano zasadnicze rysy reliefu oceanicznego. Pogłębiono znajomość fizyki i chemii morza. Obecnie również Polska włączyła się do badań oceanograficznych. Polscy naukowcy wraz z fińskimi podjęli wspólnie badania.

Wielkie znaczenie ma badanie wielkich prądów oceanicznych, określenie ich biegu i znaczenia. Wiedza o morzu zajmuje się przesuwaniami mas wodnych, opisem fal, przypływów itp. Szybkie wzbogacenie się wiedzy o morzu mogło nastąpić dzięki ulepszeniu metod sondażu wielkich głębin morskich. Dzięki np. specjalnym termometrom można mierzyć temperaturę wody na różnych głębokościach z dokładnością do 1/1000 stopnia Celsjusza.

Szczególnie szybko rozwija się oceanografia w ciągu II wojny światowej. Konieczne było dla celów taktycznych poznanie fizycznych właściwości morza a zwłaszcza właściwości akustycznych. Ponieważ ogromnego znaczenia nabrały metody posługiwania się ultradźwiękami, konieczne stały się szybkie pomiary stałych wahań temperatur na różnych głębokościach, gdyż szybkość transmisji dźwięku zależy od gęstości wody czyli od jej temperatury i zasolenia.

Opracowywano nowe techniki optyczne i fotograficzne dla badań wybrzeży z uwagi na strategię ładowania zależną od układu wybrzeży, przypływów i prądów.

W dobie współczesnej dzięki nowym ułatwieniom technicznym można wykrywać pokłady ropy w dnie morskim. Przy pomocy aparatów mierzących radioaktywność można ocenić ilość istot żywych w górnych warstwach wód morskich. Elektronika pozwala na pomiary wahań temperatury i zasolenia w zależności od głębokości.

Badania polskich naukowców dotyczyć będą chemizmu i dynamiki bałtyckich wód głębinowych. Poznanie ogólnych procesów chemicznych i fizycznych całego Morza Bałtyckiego ułatwi zdobycie informacji o takich zjawiskach, jak rozchodzenie się dźwięków w morzu, przenikanie światła w wodzie, falowanie wewnętrzne w morzu, prądy głębinowe itp.

Nie potrafimy — jak dotychczas — magazynować energii elektrycznej. Ustawicznie przeskoki od maksimum do minimum zapotrzebowania, sporo kosztują. Od dawna zatem obmyślano koncepcje elektrowni przeznaczanej do pracy wyłącznie w godzinach szczytu.

Te wygórowane żądania całkowicie wypełnia elektrownia szczytowo-pompowa. Pierwszy w świecie projekt takiego zakładu powitano... chorałami śmiechem. „Toż przecie — mówiono — perpetuum mobile”.

Potrzebne są dwa zbiorniki usytuowane na różnych poziomach i połączone rurkami. U podłoża zbiornika dolnego instaluje się specjalne turbiny. Głębokośno, gdy zapotrzebowanie na energię spada, pompy tłoczą wodę ze zbiornika dolnego do górnego. Gdy pada hasło: „Uwaga! Szczyt!” — otwiera się zastawki i woda spada w dół napędzając turbiny.

Uwaga Szczyt!

Najistotniejszą korzyścią tego przelewnia jest fakt, że elektrownia szczytowo-pompowa może dać energię do sieci już w kilka minut po uruchomieniu, podczas gdy podobna operacja w tradycyjnych silownikach cieplnych wymaga parudziesięciu minut. Wytwarzana jest energia około dwukrotnie taniej niż zwykłe urządzenia!

Tytuł ojca polskich elektrowni szczytowo-pompowych należy się inż. Krzyżkiewicz z Katowickiego Energoprojektu. Już w latach czterdziestych zrealizował on myśl budowy takiej elektrowni w Porąbce.

Pierwsza będzie jednak nie Porąbka ale Żydowo. W tej niewielkiej miejscowości połonione między Koszalinem a Szczecinem sama natura rozpoczęła bowiem realizację inwestycji, formując w bliskim sąsiedztwie dwa połonione właśnie na różnych poziomach jeziora. Wystarczy je tylko połączyć i ustawić odpowiednie turbiny...

Porąbka będzie za to największą polską elektrownią szczytowo-pompową o mocy dwukrotnie większej od Żydowa.

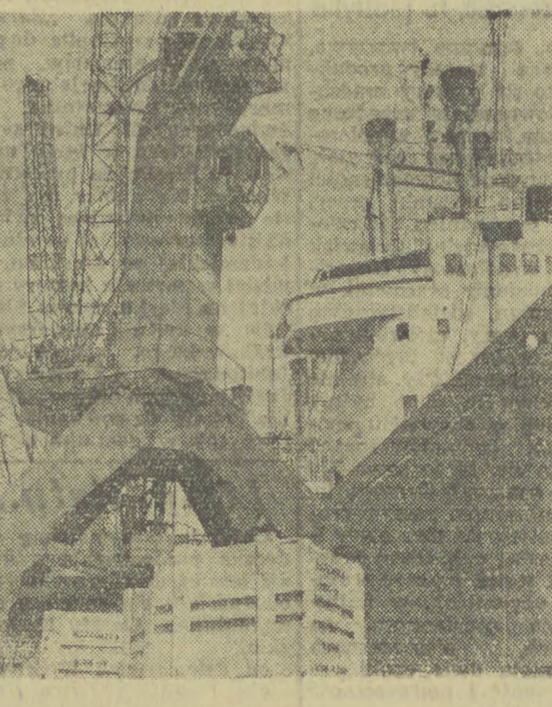
Olgierd Jędrzejczyk

Porty — przez lornetkę

„na materiale” tranzytowym. Z tym, że rozwój tranzytu w tych portach jest olbrzymi. W 1947 roku przeladowaliśmy 817,8 tys. ton towarów tranzytowych, w 1957 roku już 2.971,7 tys. ton, w 1960 roku 2.917,7 tys. ton, w roku bież. mamy osiągnąć 4.900,0 tys. ton przeladunków tranzytowych. Dlaczego tak się dzieje?

Nasze porty dla zagranicznych handlowców są korzystnie położone — kraje Europy środkowej przewożą czyli tranzytując towary przez nasz kraj i porty zyskują w znakomitej większości wypadkach najkrótsze przebiegi towarów drogą lądową i morską. Nasze porty są dobre przygotowane do przeladunków towarów drobniczych i masowych, konkurencyjne — do ścisnie kalkulują koszty transportów kolejowego i śródlądowego — wodnego (Odra), spedycji, armatora i usług portowych. Poza tym polskie porty mają w tej chwili doskonałą markę, jeśli chodzi o stałość cen i kosztów za usługi.

Wiele już z szerokim zastosowaniem clearingu czyli wymiany bezdewizowej z wyrówny-



Zapewne czytelnicy „Gazety” spotkali się już z określeniem „miasta-ogrody pionowe”. Koncepcja budowy nowych obiektów mieszkalnych symbolizujących idee XXI wieku wyszła dość dawno od słynnego architekta i teoretyka nowoczesnych koncepcji w budownictwie Le Corbusiera. Ponieważ pomysły, który podjął ów nowator architektury jeszcze w 1922 roku, obecnie przybiera konkretny kształt i wszedł w stadium szerokiej, praktycznej realizacji niemal we wszystkich krajach świata — warto poświęcić mu naszą uwagę.

Idealem architektów XIX i XX wieku były poziome miasta-ogrody. Lansowano więc budownictwo mieszkane z myślą, aby dać każdej rodzinie oddzielny domek na oddzielnym placu. W USA, które zwykli uważać za ojczyznę drapaczy chmur, koncepcja ta doprowadziła do tak olbrzymiego rozrostu miejskich organizmów, że nawet własny samochód nie był w stanie spełnić dużej usługi przy codziennym pokonywaniu przestrzeni między miejscem zamieszkania a zakładem pracy.

Właśnie Le Corbusier wskazał na to absurdalne wynaturzenie miasta i rzucił hasło zastąpienia rozproszony zabudowy miejskiej przestrzeni małymi domkami przez wysokie wolno stojące „maszyny mieszkalne” ustawione w kompleksach zieleni. Rachunek jest prosty: O ile dla ulokowania 10 tysięcy mieszkańców w domkach jednorodzinnych potrzeba 200 ha obszaru, to przy zabudowie blokowej wystarczy tylko 26 ha.

Jerzy Orlewski

MIESZKANIA XXI W.

W „mieście-ogrodzie pionowym” znajdzie się więc wiele miejsca na zieleni, tereny wypoczynkowe i sportowe. Każdy, kto interesuje się nieco budownictwem wie, że owe „miasta-ogrody pionowe” próbujemy realizować również i u nas, choć nie posługujemy się tym terminem.

Niezwykle ciekawie rozwija się koncepcja takiego miasta w moskiewskich Nowych Czeremuszkach, gdzie właśnie w formie eksperymentu realizuje się pionowe miasto-ogród stosując nie ucieleśniane dotąd w Związku Radzieckim nowe założenia urbanistyczne i architektoniczne oraz nowe metody budowy.

Ważnym dla przykładu blok nr 14 zaprojektowany w Nowych Czeremuszkach przez znanego radzieckiego architekta inż. W. Lagutenkę. Zbudowano go z wielkomyślarowych płyt o rozmiarach pokoju, które to elementy wykonano z tzw. keramzytu tj. lekkiego betonu na ceramicznym kruszku. Nośne ściany wewnętrzne są z żelbetonu, a wielowarstwowe ściany zewnętrzne z lekkich materiałów cieplochronnych.

Na koniec kilka spostrzeżeń o bloku mieszkalnym, przeznaczonym „maszynnie mieszkalnej” Le Corbusiera. Jest ona przeznaczona dla 1.600 mieszkańców, którym oddaje się do dyspozycji 330 mieszkań na 16 piętrach. Wewnątrz znajdują się ulico-korytarze ze sztucznym oświetleniem i ulico-korytarz ze sklepami i zakładami usługowymi. Cały obiekt wspiera się na dwóch rzędach słupów żelbetonowych, pod którymi znajduje się wolna przestrzeń.

Warto dodać, że mieszkania są dwupoziłomowe i są usytuowane w porządku bloku, przez co posiadają bardzo oryginalną konstrukcję pudełkową. Przy dwukondygnacyjnym układzie mieszkania pokój dzienny ma wysokość 480 cm, zaś pokój nocny tylko 225 cm.

„Maszynny mieszkalniowie” czy jak kto woli pionowe miasta-ogrody powstają już dziś w różnych wariantach w Stanach Zjednoczonych, Związku Radzieckim, Brazylii, Indii, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Wenezueli.

znane nieznane

Kiedy człowiek wyszedł z małpich pletuszek i zaczął pracować na dumny przydomek: sapiens — myślący, od razu zaczęło mu być potrzebne do życia mnóstwo rzeczy, którymi bogata linia roku do dziś nie zaprzęga sobie głowy. Kto widział bowiem np. małe czeszące kudły? Nikt. A kto widział człowieka bez grzebienia? Także nikt. Nawet tysiacy ma go dla fasonu i poprawy wewnętrznego samopoczucia.

Dlatego też naukowca definicja grzebienia jako takiego nie istnieje, — o historii jego natomiast można napisać cały traktat. Zacząć by wypadało od czasów prehistorycznych po dzień dzisiejszy z podrzędziatami geograficznymi i bogatą dokumentacją techniczną.

Grzebień człowieka przedhistorycznego — to byłby rozdział pierwszy. Staroegipski — rozdział drugi. Babiloński, asyryjski, grecki, rzymski, średniowieczny i współczesny. Z trzankiem i bez trzanki. O jednym zębku i o kilku zębach. Z ornamentacją i bez. Wielkości szpilki i półmetrowej długości. Do wyboru.

Inaczej przedstawiałaby się grzebieniowa epopeja w aspekcie geograficzno-opisowym. Murzyni z Somali czeszą się do dziś czymś, co przypomina długi cienki dwuzębny widłeczek na delikantnym trzonku. Murzyni Laongo — przyrząd, który najbardziej może zbliżyć do naszego wyobrażenia o grzebieniu, ale z osobną rzeczą polikana na grzebieniu. Ludy pół-amerykańskie czeszą się diabelskim urządzeniem z dwoma rolkami, czterema zakrętkami, wszelkimi chwytakami, haczykami i zwojem drutu. Na Nowej Gwince grzebię ma 2 zęby i zagłębienie jest jak kosa z peckłan listwami na ręce. Na Wyspach Salomona jest to skomplikowany prototyp młoty, a na Samoa grzebienie ma kształt żelaznej kłosa.

Skrómy maszynowy wyrób z tworzyw sztucznych ilu to ma dumnych protoplastów... (LEW)

Medycyna

CO JEST »połową« LECZENIA?

Stosunki pomiędzy chorymi i lekarzem przede wszystkim polegają na zaufaniu pacjenta do człowieka, który ma go leczyć. Czynniki psychologiczne jest tu zatem decydujące.

Zadaniem psychoterapii jest oddziaływanie lecznicze metodami „psychologicznymi”. W tym rozumieniu każdy lekarz jest psychoterapeutą. Jego autorytet, sposób postępowania, rozmowa z chorym, będącymi dodatni lub ujemny wpływ na stan pacjenta. Stare powiedzenie medyczne brzmi: „niara jest połową leczenia”.

Szczególnie dobre wyniki daje omawiana metoda w przypadkach leczenia nerwicy.

Wpływ leczniczy sugestii, która jest jednym z podstawowych środków psychoterapeutycznych, można zaobserwować również w leczeniu innych chorób. Na przykład zgłaszający się do ambulatorium pacjent prosi o koraminę, ponieważ w jego mniemaniu tylko ten lek jest w stanie usunąć ból w okolicy serca, powstałe wskutek niedotlenienia. Jeśli choremu podamy mieszaninę obojętną leczniczo, lecz wyglądem i smakiem przypominającą koraminę — efekt często będzie podobny, jak po użyciu prawdziwej koraminy.

Pierwszy systematyczny opis metod psychoterapeutycznych podał w XVIII wieku Pinel, uważany za ojca współczesnej psychiatrii. W późniejszych latach metody te stale rozwijano, przy czym największy rozwój psychoterapii następuje w XIX wieku i pierwszych latach naszego stulecia.

Poznanie fizjologicznych podstaw stosowania metod psychoterapeutycznych jest nader skąpe. Prawdopodobnie odgrywają tu rolę te mechanizmy nerwowe i humoralne, które warunkują naszą reakcję na wpływ środowiska zewnętrznego lub wewnętrznego.

Wiadomo z życia codziennego, że silne napięcie emocjonalne może spowodować wiele zaburzeń w organizmie. Po nalotach bombowych na Anglię, podczas ostatniej wojny, obserwowano masowy napływ do szpitali chorych z krwawiącymi wrzodami

żołądka. W czasie oblężenia Leningradu u wielu mieszkańców tego miasta pojawiła się choroba wrzodowa przewodu pokarmowego i choroba nadciśnieniowa.

Nie istnieje schemat leczenia psychoterapeutycznego. Najważniejszą podstawą oprowadzania tej metody jest wrażliwość na cudze cierpienia i wzruszenia, umiejętność przeniknięcia psychiki pacjenta. Można się wiele dowiedzieć z jego gestów, mimiki i sposobu mówienia o swoim stanie emocjonalnym. Na podstawie tej reakcji można sklasyfikować przypadek i wybrać odpowiednie leki i postępowanie — autorytatywne, czy przyjacielsko-troskliwe, biaskotliwe, czy skrupulatne i drobniawowe.

Po tej pierwszej ocenie psychoterapeuta stara się dowiedzieć, dlaczego powstały dane dolegliwości, co jest przyczyną takiej właśnie reakcji chorego. Poznał jego przeszłość, urabianie się sylwetki charakterologicznej, przeżywane konflikty, które są najczęściej przyczyną istniejącego stanu. Mając ustalony już uprzednio sposób postępowania, psychoterapeuta stara się wykazać błąd w reakcji badanego na sytuację konfliktową, pomaga mu spojrzeć na te nieprawidłowe reakcje, ustalając przekształcił jego osobowość.

Metoda ta wymaga wiele czasu. Wyniki są jednak zachęcające.

waniem gotówkowym pewnych kołówek. Porty polskie spełniają w tej sytuacji rolę łącznika gospodarczego między Danią, Szwecją, Norwegią, Finlandią, Francją, Anglią a — Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją, NRD, Węgarami, Jugosławią, Rumunią. Kolejarze polscy mają opinie najlepszych w Europie przewoźców. W ciągu ostatnich pięciu lat wydaliśmy miliard złotych na nowe inwestycje portowe. W ciągu pięciu lat stały sprzęt portowy do przeladunków wzrost o 40%. W 1957 r. polskie porty rozporządzały 100 podnośnikami, wózkami elektrycznymi, transporterami i zgarniaczami. W 1961 roku mieliśmy tych maszyn 486, przy czym ilość najbardziej uniwersalnych i najbardziej wydajnych podnośników zwiększyła się ze 121 do 240. W Gdańsku poszerzono o 50 metrów i pogłębiono do 12 m (możliwość zawładania do portu jednostek transoceanicznych) główny kanał portowy, w Szczecinie wykonano pogłębienie 88 kilometrów toru wodnego Świnoujście — port do 10,1 m głębokości. Nasze porty będą w bieżącym planie pięcioletnim przygotowane do napływu 25 milionów ton towarów.

Deszcz

O bitye opady przysparzają zwykle rolnikom kłopotów. Pola, nie mogą wchłoniąć wody, niejednokrotnie zamieniają się w grząskie bajora czy rozległe kałuże. Ale zgoda inaczej wygląda jednak teren zmierzwiłomowy, z których nadmiar wody łatwo odpływa. W ciągu 12 lat badaniami tego problemu zajmował się jeden z rolniczych instytutów naukowych w NRD.

Okazuje się, że zdolność pochłaniania wody przez glebę zależy m. in. także i od pory roku. Najbardziej przewidywalne są gleby piaszczyste, przez które w zimie przesiąka 90-93 proc. opadów, w lecie już tylko 60 proc. Najmniej przewidywalne dla opadów są składające się z drobnych cząstek, lessy. Choć w okresie zimy przesiąka przez nie połowa części, bo 50 proc. opadów, to latem — zaledwie od 0 do 10 proc. Gleby piaszczyste zaś, do latem, przepuszczają w lecie od 25 do 28 proc. wód opadowych.

Największe szkody czynią więc nadmierne letnie opady na glebach lessowych, jako prawie zupełnie nieprzepuszczalnych. Następują wtedy silne procesy zmywania — erozji, w zagłębieniach i na nie smolowanych terenach płaskich gromadzi się nadmiar wód. Co ciekawsze, gleby lessowe, porośnięte trawami czy innymi roślinami, przepuszczają z zasady jeszcze mniej wody. Różnie wyglądała sprawa w różnych miesiącach letnich: i tak — „oporne” gleby lessowe w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu przepuszczają nieco wód opadowych. Dlatego tak się dzieje? Naukowcom, zajmującym się tym problemem, nie udało się go jeszcze do końca wyjaśnić.

Listy do Pani

Bardzo dziękuję za zaproszenie na Pani urodziny w ubiegłą niedzielę. Dopiero podczas owego popołudnia dostrzegłem, że tak często myląca mnie naiwność ze strony Pani — wcale nie jest dwuznaczna poza. Albowiem wiek kobiety tłumaczy, jeśli nie wszystko — to przynajmniej wiele. Niekiedy kilka Pani znajomych pozwoliła mi na odkrycie znanej prawdy, że nie należy sądzić o niewieściej dojrzałości na podstawie...

Zapewne dorozumiała się Pani, ku czemu zmierzam. Po prostu nie byłaś w stanie ukryć pomimo uroczystej gali — młodzieńczego niedoświadczenia, proponując na ten dzień właśnie spotkanie z piosenką miłą ludową pod nazwą „Nie trzeba się frasować”. Już sam tytuł był dość pretensjonalny — zaś urodzinowe pienia zabrzmiły zarówno pretensjonalnie, jak i wręcz infantylnie. W ogóle telewizyjna wersja tego pomysłu stała się naszym uproszczeniem, jakby ją przeznaczono dla słabo rozwiniętych umysłowo wielbicieli Twoich wdzięków. Tyle, że pomysł wraz z wykonaniem — nie miały ani krztu wdzięku. Bo o dowcipnym zwróceniu oka trudno nawet wspominać. Co najwyżej m r u g a l obraz, zresztą na skutek burzliwej atmosfery — składnik zrozumiałej, gdyby przyjęć poważnie sentencję, że wszystko ma swoje wyrównanie w naturze...

No, cóż, nie uwierzyłem Pani śpiewnym zapewnieniom, iż „nie trzeba się frasować”. Przeciwnie. Ale... przed tego rodzaju programami, które może byłoby do przyjęcia na przyjęciu u cioci z dalekiej prowincji w odległych już czasach — dziś natomiast budzą tylko niemiłe zdziwienie.

A przecież w nieco podobnym gatunku: „Parostatkem do Młocin” — potrafiła Pani ukazać miłą i bezpretensjonalną twarz. Z piosenką na ustach, bez sztucznego grymasu.

Ba, Twój uśmiech wyraża niekiedy zdumiewającą pełnię dojrzałości, finezję i pikanterię dowcipu — aż dionie same składają się do oklasków. Co to jednak znaczy czytanie w dobrej literaturze! Nie myśl, jakobym się upiął zagraniczną modą, lecz pomysł z „Amfitrionem 38” Giraudoux zastępuje na podkreślenie w Twoim teatrze. Tekst rzeczny, zabawny i błyskotliwy — aktorstwo Czyżewskiej, Hanuszkiewicza, Krasnowieckiego i Rudzkiego — wyborne. Reżyseria Hanuszkiewicza odkrywała Twoje tele-powaby — jak dyskretny strip-tease intelektualny...

Równie dobry styl zademonstrowałaś w powtórzeniu „Krosienek” Krasickiego, biskupa naszego frywolnego. Aktualna to dyktetyka sceniczna — zwłaszcza, że poniekąd roduca tradycjonalności do chwili obecnej s n o b i z m o m zagranicznym ślepo ulegają, jak ów pan Wiatrakowski — wstydzący się własnego języka, stroju i myślenia po polsku... Dobrze więc, że natychmiast nadobną Marynę Broniewską, by za pośrednictwem Bartosika (Tadeusza, nie Głowackiego) Glińskiego, Meresa, Traczykówny, Krasnodębskiej i in. — ten obrazek z Tysiąclecia obcycający — Polsce ludzi (wciąż) kształcących się, przekazał.

W les leży na północnym zboczu Garbówki, niemal w środku trójkąta zakreślonego przez Wisłę, Solę i Skawę. Po między kościołem a kuźnią — tam gdzie górski potok okrywa mostek domowym budowany sposobem — stoi Zajazd.

Karczma od dwustu lat była w Zajęzdzu. Była tam jeszcze kancelaria Soltysa, miejscowy arest, posterunek żandarmierii. Bo wielkich izb było siedem i kiedy po latach zaczęto mówić o świetlicach jedna z nich nadała się na świetlicę. Świetlica rozwijała się w sprawozdaniach, a życie kwitło w trzech pomieszczeniach Gospody. Tam lała się na sitwiarskie guzy czysta z kartką czerwoną pod okoliczne podwójne piwo i słone-



Wiesław Rustecki

Kultura

OSTATNI ZAJAZD NA SITWIE

nego śledzia, a w świetlicowej izbie kurz osiadał na oficjalnych portretach, oprawionych w ramy po Franciszku Józefie.

Zaczeła się Naprawa od trych ram, kiedy nowo wybrany kierownik GS-u — Pisula, kupiwszy w Krakowie kilka reprodukcji, nie miał je w co oprawić. Były tam słoneczniki van Gogha, pejzaż Moneta i tuste dziewczę Renoira. Reprodukcje w ramach odkurzonych powieści w Gospodzie i na wieczornym pliwie ogłosił, że GS od dzisiaj pracuje po miejsku, znaczy — kulturalnie. Mówił jeszcze „farmazon zatracony”, bo służył w śląskiej jednostce, ale po-

mysl chwycił i następnego dnia Pisula pojechał po maszynkę do parzenia kawy. Powstała więc Wiejska Kawiarnia, zacyzn pierwszy, w której Zajazd odegrał rolę szczególną.

Wiec młodzież wiejska pła co wieczór kawę. Może i nie smakowała, bo kto miał umieć parzyć, przecież — nie mogła być gorsza od napoju w warszawskich kawiarniach... A żeby się nie nudzić, przyniósł z domu radio, kilka płyt do starego gramofonu i akordeon. Pisula był w wojskowej orkiestrze i dobrze umiał grać jedynie generalickiego marsza. Ale Hanke Gosiówna pięknie śpiewała sopranem. Więc zespół muzyczny łatwo stworzył z pięknej Hanki o twarzy dziewcząt Renoira i kilku chłopców, którym uroda

dziewczyny obójną nie była.

Pisula wprowadził jedną sałę bezalkoholową, a gdy i ta była za mała, wyprosił od Gminnej Rady pusztę, zdezastowaną izbę. Gdy po trzech dniach bieleńca izby wapnem oprytmniali — dostrzegli starą drewnianą powalę, kominek i trzy okna, ozdobione klasyccystyczną sztukaterią. Tak to „miejska” elegancja zawitała do ubogiej wsi Sitwa i o-budziła stłumione tęsknoty, aby żyć tak „jak gdzie indziej”. To „gdzie indziej” mogło być w Żywcu i Myślenicach, może — w Krakowie, u niektórych — w Paryżu i Wiedniu ze wspomnień dziadków. To była tęsknota oparta na filmowych widokówkach, na lekturze salonowych powieści i na... wspomnieniach z wojska, bo każdy rezerwista miał miejską dziewczynę z radiem, pianinem i telefonem.

Kierownik Pisula poczuł jednak, że sam nie pociągnie konia nowocześnie. Odwołał się do organizacji polityczno-społecznych, a właściwie do kumów starszych i znaczniejszych we wsi, do dobrych gospodarzy, którzy już dawno odczuwali jako krzywdę, że dobre drogi daleko, a koleje jeszcze dalej.

Przyslił, ale nie po to, aby pić kawę. Przyslił nie dla słuchania śpiewu Gosiówny i pięknych ozeu kierownika Pisul, który i tak musiał wykonywać plan miesięcznego utrątu. Przyslił dlatego, bo nie poczuł się gorli. Tak,

niłym przejawom głupoty, obowiązywały jako członków Towarzystwa, umowne rygory. Obowiązywała wstrzeźliwość w używaniu napojów alkoholowych, nakaz stałego powiększania własnego księgozbioru i obowiązek lektury co najmniej jednej gazety politycznej i literackiej. Ich działalność publicystyczna i satyryczna, zawarta w 289 numerach „Wiadomości Brukowych”, ożywiła nie tylko czytelnictwo w Polsce, lecz również ślady jej oddziaływania odnajdujemy w dziennikarstwie, jak i twórczości powieściowej lat następnych. Obecnie wydany w ramach Serii I „Biblioteki Narodowej” (Ossolineum) tom 178 zawiera wybór artykułów z tego zapomnianego już czasopisma. Ciekawy wstęp autora opracowania, Zdzisława Skwarczyńskiego, daje nam obraz dziejów nie tylko samego czasopisma, ale i szerokie tło społeczne środowiska, z którego wywodzili się Szubrawcy.

Równocześnie ukazały się:

Nicholas Monsarrat — Okrętne morze. T. 1-2 (MON). — Jest to historia — długa i prawdziwa — jednego oceanu, dwóch okrętów i stu pięćdziesięciu mężczyzn.

Karol Koźmiński — Bez trwogi i zmyś (LSW). Opowieść o życiu Karola Książewicza, uczestnika bitew kościuszkowskich i napoleońskich, polskiego i francuskiego generała, jednego z współtwórców Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Józef Ignacy Kraszewski — Infancka (LSW). Z cyklu powieści poświęconych dziejom Polski, ta właśnie należy do najwspanialszych historycznie. Bohaterką jest Anna Jagiellonka, a treścią wydarzenia lat 1572-74.

Teatr Ludowy Nowa Huta 1955-1960. Opr. J. Tilmoszewicz i A. Kral (WL i TLNH). — Kronika, inscenizacje, akty, dokumentacja, bibliografia jednego z najmłodszych i najambitniejszych teatrów w Polsce.

Alfred Liebfeld — Kruppowie. Dzieje czterech pokoleń (KIW). — Dane z roku 1959: w grupie „żelazo, stal, maszyny” prowadzi w NRF firma Krupp przed Gelsenkirchener i in. Na jej czele stał skazany w Norymbierdze na 15 lat więzienia Alfred Krupp.



T. Rózewica



K. Skuszancka

NAGRODZENI



W. Zukrowski



W. Machejek

Zuzanna Kosiek

Książki

„Ostra żartu broń“

W czasach, kiedy telewizja dotarła pod strzechy, czytelnictwo przeżywa sukces, największy z dotychczasowych. Samej produkcji wydawnictw książkowych sprzedaje się obecnie w Polsce na bieżąco 80 proc. Nie wydawnictwa i redakcje zdobywają czytelników, ale czytelnicy zdobywają gazety i kupują książki „spod lady”. Zupelnie odmieniona sytuacja panowała w początkach XIX w. Nakłady tak zwanych poczytnych czasopism i dzieł literackich osiągały wówczas cyfry zaledwie 600 egzemplarzy. Wyjątkową pozycję, jak na ówczesne czasy, zdobyły „Wiadomości Brukowe”, które już od pierwszego numeru, wykupionego do ostatniego egzemplarza na ulicach Wilna w 1816 r., zdystansowały inne pisma swym 3000 nakładem i niemal ogólnopolskim zasięgiem. W tych trudnych latach zdobywania czytelnika, czasopismo to redagowane przez sławne „Towarzystwo Szubrawców”, było przedmiotem szczególnego zainteresowania, a często zawodowej zawisłości innych redakcji. Już pierwszy numer ogłaszał istnienie Towarzystwa Małych i Dużych (Durniów), tepionych później „ostrą żartu bronią” na łamach pisma. Organ Szubrawców prowadził głównie walkę z szlachetczyzną, obskurantyzmem, wadami społcznymi rodaków, takimi jak pieniężność, trwonienie czasu i pieniędzy, czy uleganie nałogowi pijaństwa. Często imieniem tepiono łapownictwo, kumoterstwo i tak zwane „nieetyczne poczynania”, o które posadono nawet popularnego prezesa istniejącego w owych latach Towarzystwa Dobroczynności.

Do grona szanownego Towarzystwa należało wiele wybitnych osobistości, takich jak profesor uniwersytetu Jędrzej Śniadecki, Stanisław Worcel, znana postać Wielkiej Emigracji, przysliły twórca gromad Human i Grudzią, słynny bibliograf Jocher, twórca polskiego rolnictwa naukowego Oczapowski, szczyśliwy rywal Mickiewicza Wawrzyniec Püttkammer i wielu innych. Tych ludzi światłych, przeciwstawiających się zakorze-

Jerzy Bober

Nagrody, ludzie i miasto



T. Hołuj

Ach, cóż to było za pokolenie! — wzdychając od czasu do czasu na łamach czasopism krytycy i publicyści od spraw kultury, kiedy przyjdzie im (i nam) podsumowywać pewien okres działalności twórczej.

Przebrzmiały już trochę ochy i achy witaające z entuzjazmem lub oburzeniem „szkole” krytyków kra-kowskich, które przewodził: Flaszyn, Kijowski, Bioński, Puzyra, Greń — ruchliwe pokolenie polonistów sprzed dziesięciu lat (i więcej), skupionych wówczas wokół prof. Wyki. Mineły okresy „pryszczatych” — dziś podobne od-głosy towarzyszą najmłodszej generacji polonistycznej, częs-cieo również związanej z katedrami Wyki czy Markiewiczca.

Taki napływ pokoleniowych fal powtarza się. Warto obecnie sięgnąć pomocą nieco dalej w przeszłość, gdy ćwierć wieku temu starszy asystent filologii polskiej UJ — dr Kazimierz Wyka przeprowadzał ćwiczenia z młodymi studentami, którzy stawali wtedy pierwsze kroki, przeważnie poetyckie — zbierając za to uniwersyteckie laury. Już wówczas Wojciech Zukrowski otrzymał na konkursie młodych polonistów nagrodę za wiersz „Do Marii” (której pozostał wier-ny po dzień nagrody państwowej), Tadeusz Hołuj wydał swój drugi tom poezji, wiersze Tadeusza Kwiatkowskiego recytowała Halina Królikiewicz (Kwiatkowska), Jerzy Lau „amał się” przy wyborze strof, strofowany przez Wykę, Mieczysław Kieta tworzył nastrojowe liryki, niżejjący już Jerzy Kałamacki upajał się dytyrambami dionizyjskimi, Zdzisław Wróblewski brał wyrównienia poetyckie, Marian Pankowski (przebywający obecnie w Belgii jako wykład-owca tamtejszego uniwersytetu) drukował swe utwory w „Sygnalach” Kuryluka, Juliusz Kydryński — przewyżc-ższyzny ciagoty prawne, wykładował na polonistyce — al-bowiem też tworzył wiersze, Krystyna Zbijewska nie no-siła francuskich kapeluszy z kwiatkami, lecz pisała o kwiat-

kach, Karol Wożyła (biskup!) uderzał w świątkowy ton Zegadłowicza, Jan Antoniszczak uprawiał swe pióro „sekretar-skie” — zaś spisyjący te wspomnienia biedził się (niepo-trzebnie) nad pseudo-awangardową powieścią pt. „On i on i on”, która na szczęście nigdy nie została ukończona...

Poranki i wieczory literackie mnożyły się, często ze szko-dą dla egzaminów i egzaminowanych. Panowała pouszech-nie poezja, dysputy i starcia z młodzieżą „endecką”. Ho-łuj wygłaszał pomienne mowy, sprowadzony na pomoc prawnik, Jacek Stwora — nie tylko deklamował dziełka kolegów, ale i działał w charakterze „obstawy” przeciwu krzykaczom spod znaku mieczyka Chrobrego w kłapach... Oczwiciście, nie tworzyliśmy jednolitej ideowej grupy. Tym niemniej uważaliśmy się za młodzież wyraźnie po-stępową, która nie chciała mieć NIC wspólnego z polityką rozurzyszczonych „palkarzy” i nosicieli hasła „numerus clausus”.

Podówczas Tadeusz Hołuj i Wojciech Zukrowski zorga-nizowali Klub Młodych Artystów. Drukowali z nas naj-częściej i najwięcej — uchodzili za czołowych pisarzy na-szego pokolenia. Mój Boże, czyżby nie się nie zmieniło w tym układzie po wielu, wielu latach? Kiedy ogłoszono li-się nagród ministra kultury i sztuki za rok 1962 — tam-te dzieje bardzo młodzieńcze i przysypiane „kurzem histo-rii” odżywiają na nowo. Nie dlatego, że przyszanie nagród najwyższych stopni za twórczość literacką może tu być la-twiutką odskocznią pamięci. Przecież nie tylko nagrody światczą o działalności pisarskiej. Składa się na to porcja książek, które są przedmiotem studiów (tak, tak — proszę państwa) nowych pokoleń polonistów i nie-polon-istów.

Więc tym przyjemniej łechcą ucho wspomnienia, tym łatwiej przychodzi głośkać własne ambicje — gdy na przest-rzeni lat nie widać zastój w środowisku krakowskich twórców. To także nagroda dla — miasta!

Table with columns: Tytuł, Scenariusz, Reżyser, Produkcja, Aktorzy, Treść, Wnioski. Content includes 'Tragiczny zamach' by Erle i Leonardo Berkovici, 'Plesa w roli majora niemieckiego Kole-ara' by Plesa i Krolewicz, 'Wiele partii filmu ma dłuższy, które osłabiają dramatyczny akcji'.

Tadeusz Kwiatkowski

Filmy o Niemcach

Table with columns: Tytuł, Scenariusz, Reżyser, Produkcja, Aktorzy, Treść, Wnioski. Content includes 'Ostatni światłek' by Robert Adolf Stemmler i T. Keck, 'Policja niemiecka stoi przed rozwiązaniem zagadki: kto zamordował nieślubne dziecko?'.

Plotki ale kulturalne

PORADY
Marlena Dietrich została zaangażowana do jednego z tygodników amerykańskich w charakterze redaktora działu kobiecego. Udziała tam porad „nieszcześliwym” kobietom — przy-pominając, jak należy dbać o męczyznę — aby nie dopuścić do rozpadu mał-żeństwa.

PORÓWNANIE

Podobno Saganca napi-sała nowy scenariusz fil-mowy na temat osławio-nego niegdyś mordercy ko-biet, Landru. Sama zagra tam rolę świetnej pisarki francuskiej — Colette, któ-ra pełniła wtedy funkcję reporterki na procesie.

OCZAROWANIE

B. mąż słynnej śpiewaczki operowej, Marii Callas — Gian Battista Meneghini musiał pokryć na skutek wyroku sądowego koszty luksusowej bielizny dzien-nej i nocnej, zakupionej przez eksmałżonkę za 2,5 tys. dolarów. Callas pobrała owe „ko-kieteryjne” szmatki na ra-chunek Meneghini — a-by... oczarować swego przy-jaciela, milionera greckie-go Onassisa. Oto kobiety...

Bogdan Kujawa Estrada Co z tymi laureatami?

Mieliśmy ostatnio w Polsce dwie imprezy ogólnokrajowe o masowym, w pełnym tego słowa znaczeniu, charakterze: szczyński Festiwal Młodych Talentów i — zakończony fina-lem w Zielonej Górze — konkurs na wykonawstwo pio-senki radzieckiej. Obie imprezy były pod wieloma wzglę-dami bardzo interesujące i pozwoliły na dokonanie szere-gu ciekawych spostrzeżeń. Okazało się, że uprawiany przez artystów-amatorów repertuar wykazuje coraz większe bo-gactwo i różnorodność, sami zaś wykonawcy — w porówna-niu do poprzednio organizowanych imprez tego typu — za-demonstrowali o wiele bardziej obiecujący materiał glos-owy i talent.

Jest jednak i uwaga, skłaniająca do mniej optymistycz-nych refleksji. Oto scena opustoszała, uchylą brawa, zga-siły reflektory. Laureaci obu imprez, sydl sukcesu i uzna-nia publiczności wrócili do miejsca zamieszkania, do swo-ich fabryk i świetlic. I tu nasuwa się nieodparcie pytanie: jakl będzie dalszy los tych kandydatów na artystów? Czy poprzestaną na dotychczasowych osiągnięciach, czy też nie oprą się zakosztowanemu mirażowi prawdziwej sceny i będą próbować szczęścia w nowym zawodzie, jakże pochop-nie uważanym przez niektórych za „lekki chleb”?

A tymczasem, wbrew mylnym poglądom, chleb to wcale niełatwy. Nawet najbardziej błyskotliwy talent musi być poparty rzetelną pracą i prawdziwym samozaparciem, po-łączonym z umiłowaniem estrady, aby mógł przynieść za-dowanie i artyście, i słuchaczom. Zakończony niedawno w Sopocie II Międzynarodowy Festiwal Piosenki wykazał, przynajmniej w odniesieniu do jego polskich uczestników, że po osiągnięciu pewnego poziomu uczytnienie choćby nie-wielkiego kroku naprzód i oderwanie się od przeciętności — to zadanie dla wielu ponad siły. A mieliśmy tu przecież do czynienia z piosenkarzami zawodowymi, otrząskanymi z estrady. I po raz nie wiem który estradowa praktyka dowiodła, że nie wystarczy — jak sądzi niektórzy począt-kowcy piosenkarze — „mieć głos”, ale trzeba umieć „sprze-dać” wykonywany utwór, umieć go odpowiednio podać, że trzeba nie tyle naśladować sławnych wykonawców, śpie-wać „pod” Montandą czy Greco, ale wypracować sobie wła-sny, oryginalny styl.

Niejeden był amator, który zasiłł szeregi zawodowych estradowców zasnął gorczych porażki. Dziś utalentowanych amatorów mamy więcej niż kiedykolwiek. Co z nimi będzie? — powtórzmy pytanie. Domy kultury, szkoły i ognis-ka muzyczne mają w tej dziedzinie wielkie zaniedbania i takie same pole do popisu. Ale nie tylko one. Wydaje się, że w większej niż dotychczas mierze mogą tu udzielić swo-jej fachowej pomocy wytrawni artyści, i to nie tylko pio-senkarze, ale także w ogóle wokaliści i aktorzy.

Mamy w Polsce osiem teatrów operowych, tyleż ope-retek, kilkanaście filharmonii i orkiestr symfonicznych, orkiestry radiowe... Ma więc kto pomóc. Potrzebny jest jed-nak potraktowany serio wysiłek organizacyjny, a wtedy młodzi artyści-amatorzy spod znaku lekkiej muzy na pewno nie pozostaną pomostawieni sami sobie.



Problemiki

Kwiaty a burze

USA

Chyba najłatwiej pokpić sobie obecnie z meteorologów. Oni swoje, kramarna aura słońca, który liczy na to, że w lecie będzie lato, a w zimie zima. A tymczasem meteorologowie nie mogą czy raczej nie umiela rozwiązać zagadnienia rzetelnej prognozy. Nie wiedzą np., skąd biorą się błyskawice i pioruny, a zatem burze. Co to jest błyskawica, o czymś się rozwiali za nich fizycy, co jednak ją wywołuje — nie wiedzą. Problemik w szczególności oryginalny sposób spróbował rozwiązać amerykański botanik, kierownik ogrodu botanicznego w St. Louis, dr H. F. Went. Jego zdaniem burze wywołuje najbardziej delikatne zjawisko natury: woń kwiatów...

Dr Went zajmuje się od wielu lat „woniami kwiatów”, a zatem tymi pachnącymi substancjami, jakie wydzielają nie tylko zresztą same kwiaty, ale także liście lub szpiki roślin. Te lotne substancje dr Went nazwał wazę. Jego zdaniem rośliny wydzielają obrotowe ilości pachnących substancji: rocznie: szatkowane mają one wazę o wartości miliardów ton.

Dr Went, powołując się na przeprowadzone przez siebie doświadczenia, uważa, że cząsteczki substancji „wazę” są bardzo czułe i zawierają dużą energię. Działają na nie światło słoneczne i zawarty w powietrzu ozon, powodując łączenie się cząsteczek. Unoszą się one w powietrzu, stopniowo opadając na ziemię. Powstaje przy tym optyczny efekt: w cząsteczkach zalamują się promienie świetlne i tworzą jak gdyby błękitny dym. To jest powodem, że patrząc „niebo” widzimy niebieskie „niebo”. Innymi słowy, według dra Wenta woń kwiatów powoduje, że... niebo jest niebieskie.

Chemiczne reakcje, rozpryskujące się przy łączeniu się cząsteczek woli, dostarczają, zdaniem botaników, dodatkowych ładunków elektrycznych. Im więcej wazę unosi się w powietrzu, tym więcej „nabijają” się elektrycznie atmosfery.

Tam, gdzie rośliny są najbardziej, a więc w tropikalnych dżunglach, burze są najbardziej gwałtowne.

I problem rozwiązany. Wszystkiemu winne kwiaty, bo... pachną.

Lima — stolica Peru, jest miastem ogromnych kontrastów. W sąsiedztwie wspaniałego, nowoczesnego centrum — mieści się przedłużona dzielnica slumsów, gdzie w niedźnych szopach gnieździ się 20 tysięcy Peruwiańczyków.



ZSRR

SP-10 od kuchni

O pracy naukowych stacji polarnych pisuje się z zasady w tonacji wysokiego podziwu. Rzecz łatwa do wytłumaczenia: młodzi ludzie pokonujący trudności badań naukowych w ciężkich warunkach arktycznych zasługują na głębokie uznanie. Ale przecież i tam, na dryfującej krze życie nie składa się wyłącznie z pracy, a sylwetki mieszkańców nie przylegają ściśle do wzoru pomnika pt. „zwytyczy bieguna”.

Dlaczego raz nie przyjrzeć się radzieckiej stacji polarnej SP-10 od tej właśnie drugiej strony? Każdy — rzadki zresztą — gość na dryfującej krze wityny jest z radością. Niepisane prawo daje kierownikowi stacji przywilej zatrudniania każdego, kto tu się zjawi — przy pracy budzącej najmniej entuzjazmu u polarników: przy zmywaniu garnków w stołowych. Rola pomywacza nie dostarcza rzeczywiście silnych wrażeń i trudno się dziwić, że każde przesunięcie w dyżurach jak i brak przybysza — czy to będzie naukowca, czy korespondent gazety — manipulującego gąbką na patyku w brudnym rondlu staje się przyczyną głębokiej satysfakcji zespołu stacji.

Gratka trafia się jednak rzadko — trzeba sobie zwykłe samemu radzić. Każdy zresztą tu na krze musi zdobyć drugi zawód. Meteorolog inż. Popow np. osłgnął szczyty sztuki fryzjerskiej, aerolog dr Usupow dla odmiany zaawansował na traktorzystę. Kucharzem jest codziennie inny naukowiec, funkcja kinooperatora zależy od „smykatki”, kierownika łodzi powołuje się z wyboru. Trudno. Stacja Bieguna Polarny — 10 nie jest z gumy i nie da się wpakować na nią całego pułku specjalistów od spraw żołądka i rozrywki.

Codziennie w godzinach popołudniowych — czy jest zresztą przy nocy polarnej pojęciem względny — przechodzi świeża poczta. Są w niej nie tylko gazety i listy od rodzin. Załoga stacji jest tak popularna w całym Związku Radzieckim, że otrzymuje najbardziej nieprawdopodobne dary. Zapasy żywności wzbogacają się ciągle o ponad kontyngentowe przydziały, ostatnio np. nadeszła do degustacji skrzynka papierosów L. bęsztyków. Jedzenia w ogóle jest wbród, ale na tym się sprawa nie kończy.

Przyjemność są tu dość ograniczone: lektura, film, ewentualnie partycyk szachów przez radio lub pisanie listów. Po-filrtować nie można, bo nie ma z kim — brak kobiet na krze.

W momencie, gdy załoga SP-10 „zaokrętowała” się na krze dryfującej, miała ona (kra) powierzchnię 6 km. „Zjadł” ją już w sporej części ocean — w czasie Ziemiokłomowej wędrówki z prądem morskim. Ma dziś ok. 800 m i co parę dni woda odgrza znów kawałek lodu. Lato arktyczne jest dla polarników niełaskawe, trzeba będzie niedługo wracać.

»Do Polaków trzeba strzelać«

NRF

Przez dłuższy czas czytelnicy zachodniemieckiej prasy codziennej emocjonowali się procesem poszukiwawczym, który toczył się przed sądem w Monachium przeciwko Verze Bruehne. Była ona kochanką lekarza dra Prauna, który w swoim czasie zapisał jej w testamencie wile w Hiszpanii. Później dr Praun rozmyślił się i postanowił swoją hiszpańską posiadłość sprzedać. Zanim jednak zamiar ten wprowadził w czyn, został zamordowany wraz z mieszkającą u niego gospodynią. O dokonanie tej zbrodni prokuratura oskarżyła Verę Bruehne i jej przyjaciele. Oskarżeni nie przyznali się do winy, a rozprawa obito-wała w dramatyczne momen-ty.

W związku z tym procesem londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” zamieścił list do redakcji, którego autor — J. Tomczek z Mannheim-Schoenua w NRF — píše m. in.:

„Niedawno sąd w Ansbach skazał b. SS-Fuehrera, Leo Patina, na 15 miesięcy więzienia za zastrzelenie 10 jeńców polskich w więzieniu w Aleksandrowie.

Prawie równocześnie sąd w Monachium skazał na dożywocie Verę Bruehne w procesie poszukiwawczym o zabicie dra Prauna i jego gospodyni.

Tego było za wiele nawet dziennikowi „Bild” (3 i pół miliona nakładu) — który zresztą wobec Polaków nie wykazuje zbytniej sympatii — i zamieścił karykaturę, na której Patina mówił do Verę Bruehne: »Do Polaków trzeba było strzelać!«

Wtedy by wyrok za dwa morderstwa wyniósł przypuszczalnie trzy miesiące. I to z zaliczeniem aresztu śledczego. A ponieważ Vera Bruehne siedziała w śledztwie znacznie dłużej — za tę niedwuję uży-skielony z pewnością obficie od-szkodowanie. A oprócz tego zapewne dożyłoby rentę.

Janina Lipska

Włochy

NEOFASZYZM



Ekscesy faszystowskie we Włoszech naprawdę nie brak. Oto w czerwcu rzymskie grupy faszystowskie napadły na dzielnicę od wieków zamieszkałą przez Żydów, zupełnie zresztą zasymilowanych. Faszysty zajęli autami, wnosząc okrzyki uwielbające pamięć Żydów zamordowanych przez hitlerowców oraz groźby pod adresem żyjących. Reakcja ludności żydowskiej, popartej przez Włochów nie-Żydów, była natychmiastowa i ostra.

Jak się zachowała podczas tego wszystkiego policja? Przybyła po wszystkim i rozpoczęła aresztowania... ludności żydowskiej, w związku z czym poseł komunistyczny Aldo Natoli złożył protest u władz miejskich.

Niedawno miał miejsce również w Rzymie napad neofaszystów na studentów wychodzących z kina po obejrzeniu filmu, który się faszystom nie podobał. Na procesie okazało się, że są to ci sami neofaszysty, którzy kilka tygodni przedtem napadli na tłum podczas manifestacji za wolność ludu hiszpańskiego. Mimo że chodzi o recydywistów — mimo że konstytucja włoska określa jako przestępstwo propagowanie faszystów — cały proces nosił charakter komedi, przy wyzywającym i cynicznym zachowaniu się neofaszystów w sali sądowej.

Osmego czerwca przed pomnikiem Matteottiego zebrał się przedstawiciel włoskiej partii socjaldemokratycznej, aby uciąć trzydziestą ósmą rocznicę zamordowania słynnego antyfaszysty. Parę minut po rozpoczęciu ceremonii nadjechały ciężarówki ozdobione czarnymi flagami, oznaka bojowej faszystowskiej. Rozpoczęły się zwykłe okrzyki uwielbające pamięć zmarłego, starano się uniemożliwić wygłoszenie mowy, wykłano ludziami faszystowskie ulotki. I tym razem s a m i obywatele dali odprawę napastnikom, gdyż policja znów nie interweniowała...

W świetle tych i wielu innych faktów rysuje się wyraźnie postawa władz włoskich. Ostatnio sąd w Mediolanie wydał wyrok skazujący „za oszczerstwo” — redaktora „l'Unità”, który stwierdził w jednym ze swych artykułów, że słynny baronet angielski Oswald Mosley, organizator brytyjskiej partii faszystowskiej — jest „jednym z czołowych przedstawicieli światowego faszystwu”. Na rozprawie redaktor pokazał sędzom fotografię Mosleya w mundurze faszystowskim i w towarzystwie Mussoliniego.

Na takich bowiem praktykach polega zbrodnicza logika faszystowska.

W trzy miesiące po wojskowym zamachu stanu w Argentynie wydarcia wyją się powtarzać z jakąś nieubagąną logiką w kolejnym kraju Ameryki Łacińskiej — w Peru. Zarówno w jednym, jak w drugim kraju wyniki wyborów nie zadowolily „hierarchii” wojskowej.

W Peru — spośród kandydatów na prezydenta — trzej, reprezentujący lewicę (Partię Socjalistyczną, Front Wyzwolenia Narodowego i Ruch Społeczno-Postępowy), nie mieli żadnych szans zwycięstwa. Z pozostałych, żaden nie powinien działać na prawicowych generałów, jak przysłówiowa czerwona plachta... na antykomunistów. Fernando Belaunde Torry, przywódca burżuazyjnej partii Akcji Ludowej, były dyktator generał Manuel Odría (dokonał zamachu stanu w 1948 r. i sprawował władzę co 1956) — popieraną przez „Unię Narodową” oraz słynny w Ameryce Łacińskiej przywódca niegdyś antyimpere-

organizowanie radykalnych „uniwersytetów ludowych” i przemawianie na wiecach) i na emigracji w Meksyku założyli „APRE” — partię wówczas lewicową, zwalozającą zależność Ameryki Łacińskiej (którą określano jako — Amerykę Indian) od imperializmu, domagającą się upaństwowienia przemysłu i radykalnej reformy rolnej, oraz głoszącą solidarność wydziedziczonych mas indyjskich całego kontynentu.

W 1956 r. APRA znouu udzieliła poparcia kandydatowi na prezydenta: był nim Manuel Prado Ugarteche, przedstawiciel najbardziej prawdopodobnie ze słynnych czterdziestu rodzin, kontrolujących całą gospodarkę kraju. W zamian za poparcie, Prado zobowiązał się do legalizacji APRY — która współdziałała z „pradystami” w Kongresie, a po zakończeniu swojej kadencji wyraźnie sprzyjał kandydaturze Haya na prezydenta.

Oczywiście, Haya de la Torre daleki jest dzisiaj od swojej młodzieńczej lewicowości. Już w 1933 r. w mani-

PERU

Beata Babad

Generalski zamach stanu

realistycznej dziś prawicowej APRY (Partia Rewolucyjnego Sojuszu Ludowego) Victor Raul Haya de la Torre, w przemówieniach przedwyborczych głosił dość ogólnikowe programy reform społecznych, uzdrowienia administracji i zapewnienia dobrobytu masom. Proamerykański dwutygodnik „Vision” usiłował dociec, jaka jest postawa trzech głównych kandydatów w stosunku do komunizmu i „fidelizmu”. Jedynie Haya de la Torre dawał całkowicie gwarancje pod tym względem, gdyż „potępił i potępił Fidela Castro w każdym przemówieniu oraz deklaruje się otwarcie jako antykomunista”.

Jedyną dowodzący sił zbrojnych Jeszcze na szereg tygodni przed wyborami ostrzegali, że w żaden sposób nie zgodzą się na zwycięstwo... Haya de la Torre.

Jako młody chłopiec (pochodzący z konserwatywnej, „dobrej” rodziny peruwiańskiej) Haya zasłynął z gwałtownie antyimperialistycznych przekonań. W 1923 r. został wygnany z kraju przez ówczesnego prezydenta (za

fęście do swojej partii wytyczył jej antykomunistyczną politykę.

Był idealnym kandydatem z punktu widzenia Waszyngtonu — zwłaszcza w okresie realizacji programu „sojuszu dla postępu”, który zakłada m. in. przeprowadzenie umiarkowanych reform społecznych i zlikwidowanie feudalnych anachronizmów, aby „podciąć grunt pod nogami komunistom”.

Do peruwiańskich generałów, żyjących Jeszcze w świetle o- dziedzicznym nieomal po zdobywcach hiszpańskich, nie przemawiają jednak widocznie misternie argumenty waszyngtońskiego realizmu politycznego. Pragną oni utrzymać obecną strukturę gospodarczą Kraju (66 % ziemi uprawnej należy do 813 latyfundiów, z których 70 % to własność trzydziestu rodzin peruwiańskich i kilku monopolów zagranicznych), nie chcą „Integracji” mas indyjskich objętych państwczynianym systemem pracy. Generałowie postanowili, że dosyć im zabawy w demokrację i, że nadszedł czas na tradycyjny, wojskowy zamach stanu.

NOWOCZESNOŚĆ WISZĄCA. Każde rusztowanie budowlane czy to z drzewa czy z metalowych rur jest już przeżytkiem. Zabiera sporo czasu na montaż, jest mało estetyczne i nie nowoczesne. Do tej pory w Polsce nie widzieliśmy jeszcze prób zastosowania bardziej postępowych systemów tynkowania i napraw elewacji. A za granicą — tak. Na samochodzie lekki dźwign z ruchomą kabiną i — po krzyku. Przyjeździe, wytyknij, odjedzie — koniec (zdjęcie po lewej, na dole).

NOWOCZESNOŚĆ LATAJĄCA. Nawet nie tyle nowoczesność co... owce. W Urbekanie wiosną załadowano żywy towar do samolotów i wyładowano na halach górskich. Cały postępowy retyk trwał godzinie, obyło się bez zmeżenia i wydeptywania skalnych ścieżek.

MOTO-DZIWO. Po szosach Ameryki krąży samochód z niezwykłym masztem obwiszonym przyrządami. Cuda! ten spełnia pożyteczną rolę: kontroluje stan dróg. Kamera na sypie pozwala inspektorowi w samochodzie wykryć wszystkie dołki i pęknięcia nawierzchni tak samo dokładnie jakby szedł piechotą z oczyma wbitymi w ziemię.

Uczmy się od innych

GUZIK I EMANCYPACJA. W podstawowych szkołach NRD przedmiot „roboty ręczne” ma bardzo realną treść. Uczniowie nie wykonują ozdóbnych, a mało praktycznych pamiatek — lecz przedmioty praktyczne dla zakładów pracy. Ponadto raz na tydzień uczniowie — również chłopcy — uczą się obowiązkowo — szycia.

GWÓDZ W SZYBIE. Naukowcy saratowscy opracowali nowy system wytopu szkła, który czyni z tego krucho-materiału coś wręcz przeciwnego, niż dotychczas. Szkła nawet przy dobrej woli nie da się rozbić, a na uparte-go można w nie nawet bez uszczerbku wbić gwóźdź.

System wytopu wypłynie może nie dotadno na plany hut szkła, ale za to użytkownikowi uwalni od troski o rozbitą szybę (zdjęcie dolne porawiej).

MARCHEW W GILNIE. Marchew znana jest z tego, że bardzo trudno ją przechować — albo gnije, albo przemarza. Nowa metoda skladowania polega na zastosowaniu gliny. Po rozrobieniu z wodą, do glinianej śmietany wrzucą się marchew, wy-ciąga i kładzie na sznurkach półkach w odpowiedniej tempera-turze. Gliniana zaschnięta skorupka skutecznie i długo chroni jarzynę przed zepsuciem.(LEW)



NIEDYSKREJCJE



Film „El Cid” z Sophią Loren w głównej roli, stał się powodem skargi sądowej. Sophia Loren skarżyła producenta filmu, ponieważ na plakacie zapowiadającym premierę, jej nazwisko wypisane było na drugim miejscu i mniejszym literami, niż grającego tytułową rolę Charltona Hestona. Odtąd zapowiedziała Loren, w każdym kontrakcie filmowym musi być zastrzeżone, że jej nazwisko ma być na pierwszym miejscu.

Lord Snowdon otrzymał od dyrektora kolejki śnieżnej na górę, od której nazwy pochodził jego lordowski zawołanie — złoty medal. Na medalu tym wyryto krajobraz góry Snowdon. Za jego okazaniem, lord Snowdon lub jego spadkobierca mogą — bezpłatnie — korzystać z kolejki. Bilet powrotny na górę kosztuje 25 szylingów.

Reporterska „Washington Post” zrobiła w Rzymie odkrycie. Figura anioła na jednym z ołtarzy w Watykanie, ma wyraźne podobieństwo do prezydenta Kennedy. Jak się okazało, Kennedy faktycznie pozował do figury rzeźbiar-kowi, Jeszcze przed 23 laty...

Zdzisław Hołowecki

Gospodarze Festiwalu

Są miłi, uprzejmi, uśmiechnięci i obdarzeni wspólną — a jakże godną pochwyły cechą — jaką jest zamiłowanie do czystości. Stąd też i ich miasto, stolica Finlandii, uważane jest — wg zgodnej opinii obokrajowców — za najczystsze miasto portowe w Europie. Nie jest ono wprawdzie duże, liczy niewiele ponad 400 tysięcy mieszkańców, jednakże pod względem wspaniałych pomysłów architektonicznych szeregu reprezentacyjnych budowli, świetnie rozwiązano-go problemu komunikacji, dużej ilości zieleni czy też ciekawej architektury osiedli mieszkaniowych — zalicza się do najpiękniejszych stolic świata.

Tak więc zarówno samo miasto jak i wygląd oraz sposób bycia spotykanych tutaj mieszkańców robią na turystach duże wrażenie. Lecz tym niemniej cieszymy się, że żaden z mieszkańców Helsinek nie zalicza się do grona moich znajomych... Bo wtedy byłbym z pewnością zaproszony przez gościnnych gospodarzy do złożenia im wizyty, podczas której zaproszono by mi skorzystał z domowej łaźni. Tego rodzaju zaproszenie uważane jest tam bowiem za duże wyróżnienie... W innych krajach częściej się gościa jadem i picciem, w Finlandii proszą zaś do sauny. Niewątpliwie tańsze to jak i bardziej zdrowe od gromadnego „oblewania” zdrowia gospodarzy, „pięknymi pań” i co bardziej ustosunkowanych gości, ale wskakiwanie po 1/2 godzinnej parówce do basenu z lodowatą zimną wodą (znajduje się on obok sauny w każdym bloku mieszkaniowym) jest dla nieprzyzwyczajonego osobnika chyba nad wyraz niemiłym przeżyciem. Wprawdzie Jeszcze przed wyjazdem z kraju czytałem szereg artykułów dotyczących fińskich łaźni, z których dowiady-wałem się, że ich autorzy nie omieszkali zasmakować uro-

ków sauny — ale ja wolałem wylać się z tej żelaznej reguły i stać się haniebny wyjątkiem...

Myliłby się jednak bardzo ten, kto traktowałby saunę jako li tylko miejsce zabiegów higienicznych. Jest to po prostu narodowa instytucja Finlandii, odgrywająca zasadniczą rolę w całokształcie życia społecznego, rodzinnego i ekonomicznego. Na terenie kraju jest ich podobno ok. 300 tysięcy (!) a liczba ta wzrasta z roku na rok, gdyż sauny nie może zabraknąć nigdzie, nawet w najnowocześniejszym budownictwie.

Gospodarzami Festiwalu są — w jakimś ogólnym sensie — wszyscy mieszkańcy Helsinek, lecz rolę organizatorów tej największej imprezy młodzieżowej, jaka kiedykolwiek odbyła się w Finlandii, pełnią dwie organizacje młodzieżowe: Związek Młodzieży Demokratycznej i Związek Młodzieży Agrariuszowskiej. Z całokształtem prac związanych z VIII Festiwalem zapoznałem się w siedzibie Międzynarodowego Komitetu Festiwalowego. Zakres przygotowań jest rzeczywiście olbrzymi, jeśli wziąć pod uwagę, że udział w tym ogólnosiwiatowym spotkaniu młodzieży weźmą delegacje 117 krajów. Dotychczas już 400 organizacji ze wszystkich kontynentów wyraziło swoje poparcie dla idei Festiwalu w Helsinkach, który — jak się należy spodziewać — będzie najbardziej reprezentatywny ze wszystkich dotych-czasowych.

A jak przygotowuje się fińska młodzież?

Na terenie całego kraju istnieje 16 komitetów festiwalowych informujących społeczeństwo Finlandii o licznych imprezach, które zostaną zorganizowane zarówno przez samych gospodarzy jak i wspólnie z zagranicznymi gośćmi. Tak np. trwają intensywne próby 80 zespołów tańca, które w dniu otwarcia VIII Festiwalu dadzą wielki pokaz (1400 osób) tradycyjnych fińskich tańców ludowych wywodzących się ze wszystkich regionów kraju tysiąca (— a właściwie podobno ok. 55 tysięcy...) jezior. Trwają również eliminacje do 350-osobowego zespołu, który zaprezentuje fińskie pieśni. Niestety słowo ich będą z pewnością niezrozumiałe dla licznicy przybyłych gości. Język fiński nie jest bowiem spokrewniony z żadnym innym (ponoć trochę z węgierskim, ale ja żadnych nawet minimalnych podobieństw nie stwierdziłem...). Ale to nie jest ważne. O atmosferze Festiwalu będzie m. in. decydować serdeczny nastrój, jaki już gwa-rantują tu gospodarze.



Mieszkańcy przedmieścia Munkkiniemi w Helsinkach obchodzą oryginalne święto: czczą starodawnymi ubiorami pamięć ludzi, którzy mieszkali tu setki lat temu.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. przemówienie w języku potocznym, 5. przyłmek, 8. suma żądana za zwrot kogoś lub czegoś, 12. miasto japońskie na wyspie Honshu, ośrodek wydobywczy węgla i ropy naftowej, 14. część nogi, 15. zdobiona imię żeńskie, 16. uprzyjemnia ci spanie, 18. ogół księży, 19. przódkiem niektórych królów polskich, 21. jedna z planetoid krążących wokół słońca między orbitami Marsa i Jowisza, 23. czarnoksiężnik, 24. imperium cara, 26. wążata ryba drapieżna, żyjąca w słodkich wodach Europy, 28. rzecz niemożliwa do zrealizowania, mżenie „ślepej głowy”, 31. maszyna do przecinania kłód drzewnych na deski, 33. krzywy wrok, 34. prosty wóz dwukolowy używany powszechnie przez ludność Azji Mniejszej, 36. gra hazardowa (kojarzy się z Monte Carlo), 39. wołanie, przywołanie, przyzwwanie, 40. obszar przetrzeźnionego lasu, 41. kochanek w języku martwym, 42. plan do taktu rytmicznego, 43. imię popularne wśród Cyganek, 46. kształt okrągło-podłużny, 47. amator dźwiękowych i beleznych żartów, 50. ma używana do nacierania olinowania i omaszynowania statków w celach ochronnych przed działaniem wody, 51. społeczeństwo przeszło, 52. plus minus, w przybliżeniu, 53. rzeka przecinająca Czeszyna na część polską i czeskosłowacką, 54. kojarzy się z pleczeniem listów, 55. może być kopalniany, jądrowy, inkwizycyjny.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” z nr. 154

POZIOMO: 1. snobki, 6. Tobi, 7. kobał, 13. Oberon, 14. barak, 15. Ner, 16. fasyga, 17. kiel, 19. maj, 20. Men, 21. Katar, 23. kark, 25. karat, 28. knot, 29. pedał, 33. tal, 34. Bek, 35. nabab, 37. Agenor, 40. dał, 41. wagon, 42. Latona, 44. ananas, 45. Dygat, 46. errata.

PIOWO: 1. stonka, 2. Nobeł, 3. oberek, 4. por, 5. kłos, 8. obaj, 9. bat, 10. Aryman, 11. lager, 12. kranika, 16. farad, 18. jak, 19. Marek, 23. jeden z ważnych zawodów, 10. gwałtowna burza z dużymi opadami, 11. ciało lotne, 13. stan w Indiach położony w dolinie Brahmaputry, 17. stolica Chorwacji, drugie co do wielkości miasto w Jugosławii, 20. kwit na naleźność, 22. tytuł znanego utworu J. P. Sartre'a, 24. muszą ich słuché podkomendni, 25. deska narcyjska, 26. liczebnik główny, 27. nie oby mu jest morski żywioł, 28. spółgłoska fonetyczna, 30. pyznli się ze swego pleknego ogona, 32. władca kurzego haremu, 35. tytuł wyższych urzędników cywilnych i wojskowych w Turcji, 37. kontynent, 38. postępowy pisarz brazylijski, autor powieści „Bezkrzesne ziemie”, 40. najwspanialsza budowla w

PKO — ZNAK PEWNOŚCI I PLANOWANIA

PRAWOSKRĘTNE: 1. napad, 2. karaś, 3. Kanut, 4. Katak, 5. waran, 6. talon, 7. Conan, 8. parol, 9. Kolln, 10. komin, 11. palik, 12. konew, 13. worek, 14. kolor, 15. Senar, 16. zator, 17. Salan, 18. kolon, 19. pasat, 20. teren, 21. kanar, 22. motet.

LEWOSKRĘTNE: 1. nonet, 2. katan, 3. kaper, 4. karat, 5. wanad, 6. tatuś, 7. carat, 8. Polak, 9. kanon, 10. Koran, 11. polon, 12. Kamli, 13. Wolna, 14. Konli, 15. serek, 16. zalew, 17. Sanok, 18. katar, 19. polor, 20. talar, 21. keson, 22. Maran.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr. 166, z dnia 14/15, lipca 1962 nagrody książkowe otrzymują: K. Kaczmarszyk, Kraków, Meła 4/4, S. Polek, Spółka, Mielkiewicza 10, Z. Wójcicki, Kraków, Szlak 47/8, M. Nowak, Nowa Huta, Os. Spółdzielcze 8/20, K. Kłasiński, Kraków 23, Osiedle Kolorowe 18/16, J. Bylica, Krzesim, p-ta Wielkie Drogi, F. Wielgus, Wieliczka, Sawickiej 3, S. Katanowski, Kęty, ul. Góry Północne 52, A. Piwowarski, Nowy Sącz, Apleksa Spółeczna 84, T. Średziak, Wieliczka, Szopena bl. 5.

NAGRODY WYSŁAMY PO CZTA.



Ulica Krakowa

Kazimierz BRODZIŃSKI

urodził się dnia 8 III 1791 r. we wsi Królówka, w powiecie bocheńskim, gdzie ojciec był zarządcą majątku ziemskiego. Smutne było dzieciństwo chłopca, który już w trzecim roku życia utracił matkę, a niebawem i ojca, oraz trudna młodość, nad którą zaciężyła materialna zależność od macochy i dalekich krewnych. Nielatna była również nauka w lipnickiej i tarnowskiej szkole, podporządkowanej germanizacyjnemu nakazom austriackiego zaborcy. Jedyna w tych latach żywciowość i serdeczność, z jaką spotkał się w chatkach wiejskich i izbach chlewnych pozostanie na zawsze w jego pamięci, znajdzie wyraz w głosnej sielance „Wiesław”, zacięży nad tematyką i dostarczy motywów dla całej twórczości poetyckiej Brodzińskiego.

Właściwy twórca polskiej historii literatury rozpoczął wiek dojrzały od ochotniczej służby żołnierskiej, którą pojmował jako powinność obywatelską. Uczestniczył w kampanii napoleońskiej, odznaczając się w walkach pod Smoleńskiem, Mołajskim i Berezyną. Ranny w bitwie pod Lipskiem, przeżywał później przez jakiś czas w pruskiej niewoli.

Kiedy w 1814 r. przybył do Warszawy, rozpoczął studia z zakresu historii i teorii literatury według samodzielnego wykreślonego programu. Eńczył je z pracą zawodową w Komisji Oświecenia i Spraw Wewnętrznych i sekretarowaniem w Teatrze Narodowym.

Już w kilka lat później zdobył rozgłos dzięki rozprawie „O klasycyzmie i romantyzmie”. Zamierzał w niej m. in. zagłodzić spory istniejący w ówczesnym świecie literackim, wytycząc zadania, jakie ma do spełnienia twórczość literacka, będąca „zwierciadłem każdego wieku i narodu”.

Działalność naukową i pedagogiczną z zakresu historii literatury polskiej, estetyki i nauki o stylu prowadził od 1822 r. na Uniwersytecie Warszawskim, zajmując tam do czasu rozwiązania tej uczelni w 1831 r. stanowisko profesora. Był członkiem redakcji „Pamiętnika Warszawskiego” i współpracował z szeregiem czasopism, w których ogłaszał prace z zakresu teorii i historii literatury. Poważne zasługi położył również jako tłumacz, przekładając po raz pierwszy dzieła Schillera, Goethego i innych pisarzy obcych. Słynna była jego mowa „O narodowości Polaków”, wygłoszona w 1831 r. na ostatnim posiedzeniu Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W Krakowie, gdzie zatrudniał się wiosną 1835 r., powstało ostatnie jego dzieło „Posłanie do braci wygnanych”.

Zmarł w Dreźnie, dnia 10 X 1835 r.

Ulica Kazimierza Brodzińskiego w Krakowie łączy Rynek Podgórski z ul. Przy Moście i Józefińską.

(ZJK)

Krzywe zwierciadło

Książęca turystyka

Zubożały arystokrata angielski, książę Bedford — któremu z całego majątku pozostał już tylko zamek — rozpoczął swoistą kampanię reklamową w USA. Ogłosił mianowicie, że spędzenie jednej nocy w zamku wraz ze spożyciem kolacji na złotej zastawie i w gronie książęcym — kosztuje 170 dolarów. Już w pierwszym dniu zgłosiło się ponad 30 reflektantów z Ameryki, znych tego rodzaju turystyczną wiaź.

Ciekawe, ile będzie kosztowało „rodzinne zdjęcie” turystyczne z udziałem samego księcia?

Na zdrowie!

Ibn Saud, władca Saudi-Arabii, zgromił swoich ministrów, którzy zamówili większą ilość szampana we Francji. Albowiem Koran zabrania picia alkoholu. Jednakże „występn” muzułmanie przedstawili królowi oryginalne recepty paryskiego lekarza, który im zalecił kurację... szampanem.

Allah, jak widać — czuwa nad wiernymi!

Odkrywca

Paryski dom mody Yorna ma zamiar lansować w najbliższej przyszłości suknie z ogromnymi dekolantami. Yorn twierdzi, że „kobietom należy się wreszcie wyzwolecie z purytańskich więzów mody. Niech o d k r y w a j a to, co przez całe wieki musiały zakrywać!”

Oto popiersie nowego Kolumba...

Złoty interes

Wioski klub Torino zapłacił za hiszpańskiego piłkarza Del Sol kwotę wartości 750 kg złota. Del Sol waży równo 75 kg — czyli każdy kilogram jego piłkarskiego ciała odpowiada 10 kg złota. Prawdziwie złoty interes!

Granice sztuki

Znakomity skrzypek Jehudi Menuhin jest wielkim entuzjastą sztuki jogów. Podobno potrafi stojąc na głowie — posługiwać się mistrzowsko skrzypcami. Sztuka bowiem nie zna g r a n i c...

FILM KRĘCONY NA WYSOKOSI 6 TYS. METRÓW

Na ekrany kin amerykańskich weszły dwa filmy „Hunza” i „Maziniada”, których twórcą jest Zygmunnt Sulistowski. Pierwszy film jest oparty na pięknej legendzie brazylijskiej. Akcja toczy się w Rio de Janeiro, na piaszczystych pustyniach wybrzeża Ceara i w niedostępnej dżungli, wśród Indian plemienia Kayapo, którzy nie znali białych ludzi. „Hunza”, to opowieść o pakistańskiej krainie w Himalajach, której mieszkańcy w liczbie ok. 30 tys. żyją na wysokości 6 tys. m. Ludzie tego kraju dożywają tu często do 120 lat, zachowując do końca życia krępkosć i tężyźnię średniego wieku. Największym problemem przy nakręcaniu obu filmów było dostanie się na miejsce akcji. W Brazylii pomagali samoloty i łódki, w Himalajach samochody były zasypywane przez ustające lawiny spadające z niebotycznych szczytów do ogromnych przepaści.

Z BIEGIEM WISŁY

W związku z zakończeniem roku w szkołach polonijnych odbyły się liczne imprezy i popisy. W przemysłowym mieście Sudbury, w prowincji Ontario, gdzie mieszka ok. półtora tysiąca ludności polskiej, odbyły się uczniowskie popisy pod nazwą „Z biegiem Wisły”. W wielu szkołach przeprowadzono konkursy na wypracowanie o Polsce.

SUKCES OGRODNIKA IMIOŁKA

W konkursie ogrodników działkowych, zorganizowanym przez Zarząd Miejski w Manchester (Wielka Brytania) dwie pierwsze nagrody — „Noel Timpson Cup” oraz puchar „Margaret Taylor Cup” zdobył Franciszek Imiołka z Wythenshaw. Gazety miejscowe zamieściły pochlebne wzmianki i fotografie Imiołka za zdobytymi pucharami.

THE MODERN POLISH MIND

Znana pisarka Maria Kuncewiczowa ukończyła redagowanie antologii obejmującej twórczość 35 polskich pisarzy krajowych w latach 1951—61. Będzie to pierwsza na gruncie amerykańskim praca tego rodzaju wydana w języku angielskim i obejmująca 450 stron druku. „The Modern Polish Mind” — bo taki tytuł będzie nosiła antologia — wyjdzie także w wydaniu popularnym.

POLONIA

Sobotni odpoczynek

Cudotne sobotnie podwórza w zagrodach chłopskich!

Otwarte, porzucone stoją szopy i wletrzą się w nich motocykle i śmierzdzą benzyną motory młocarni i sieczkarni.

I po harówce swojej przedpołudniowej w tę poobiednią porę kresu już tygodnia śpią uwaleni pod szczypani w koszulach i bez koszul, opaleni — pośród kminiku, co zakwitła i pośród więziółki i firletek — ojcowie i synowie. Obok nich kosy albo sterpy. I w kubkach osetki.

I miłk nie łamie jeszcze wiary u tej goździej, kobiety i dziewczęta naczynia myjną w cebrach wonnych i karmią krowy, albo kury.

Spokojnie ich mężowie lub narzeczeni mogą usnąć teraz.

Cudowne podwórza chłopskie, znów zamknięte i ściszone!

Więc dalej stuchać ciszy wśród akacji, tą drogą idących w pachnących welonach ku niedzieli?

Więc znówu warto żyć?

By patrzeć na chłopów pędzących do kina na rowerach? I na konie zwolnione z roboty, spuszczone teraz na pastwisko?

By znów zachodzić w głowę jakie tajemnice pod sen kładą ci, co z drzewami usypiają?

Cudowne podwórza sobotnie w chłopskim lipcu!

NOWE FORMY

SZANOWNY REDAKTORZE!

W związku z wprowadzeniem do krakowskich barów kawowych i kawiarni łąw, nowoczesnych mebli, pozwalam sobie zaproponować kilka koncepcji. Postęp techniczny nie powinien ominąć także i tej dziedziny.

ny. Dlatego na przykład konsument nie może pić kawy stojąc na jednej nodze na wysokim, stalowym drążku (nr 1)? Prosimy zwrócić uwagę, że dla wygody przewidziano poprzeczki umożliwiającej wspinać się na szczył. Bardzo oryginalnie można popijać kawę huśtając się na trapezie (nr 2), na który dostajemy się przy pomocy drabinki sznurowej (nr 2a). Z okazji Tysiąclecia warto nawiązać do tradycji średniowiecznych, czego wyrazem będzie konsument przepłciony przez koło (nr 3). Prosimy o zwrócenie uwagi na solidne umocowanie stalowego pręta i koła w posadzce. Dla naszych pań, żeby zbyt długo nie przesiadywały w kawiarniach polecamy krzesła a la fakir. Zastosowanie tego modelu niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia tzw. rotacji konsumentów. Kawa może być nadal lurowata. Ukarać należy niżej podpisane.

ZA—WA—

ZNACZKI • ZNACZKI

Przed kilkoma dniami Poczta Polska wprowadziła do obiegu znaczków wart. 60 gr, poświęcony gen. Karolowi Świerczewskiemu, który przed 15 laty padł od kul bandytów UPA.

Zarząd Krakowskiego Oddziału PZF posiada jeszcze pewną ilość kompletów kopert okolicznościowych, wydanych w 50 rocznicę Lenina w Polsce. Na komplet składają się 3 koperty ofrankowane znaczkami serii „Lenin w Polsce”, ofrankowane stemplami upł Kraków 1, B.aj Dunajec i Poronin (stemple Krakowa i Białego Dunajca posiadają motywy kosmiczne). Cena kompletu 10 zł. Zamówienia można nadsyłać na adres Oddział Polskiego Związku Filatelistów w Krakowie skr. pocz. nr 756 wplacając równocześnie należność na konto PKO nr 4-9-1132.

We wrześniu na terenie Czechosłowacji odbędzie się II letnia Spartakiada Armii Zaprzysiężonych. Z tej okazji poczta tego kraju wydała serię czterech znaczków na których ukazano 4 konkurencje jakie m. in. złożą się na program Spartakiady.

Znaczek „USA „Project Mercury”, upamiętniający lot amerykańskiego kosmonauty Glenna, jest pierwszym znacznkiem USA wydawnym bez uprzedniej zapowiedzi urzędowej. Znaczek przygotowany w tajemnicy i jako tajne przesyłki zostały doręczone urzędem pocztowym w 300 miastach USA. Otwarcie przesyłek mogło nastąpić jedynie na specjalne polecenie władz zwierzchnich.

A'bania wydała serię 5 znaczków (zabawkowane i cjęte) z okazji igrzysk olimpijskich, jakie odbędą się w Tokio w roku 1964. (zg)

Inżyniera mechanika

z kilkuletnią praktyką i znajomością technologii napraw samochodów

ZATRUDNI

na stanowisku kierowniczym
SP-NIA PRACY TRANSPORTOWO-WARSZTATOWA „AUTORUCH” w TARNOWIE.

Wszelkich informacji udzieli Zarząd Sp-ni — Tarnów, ul. J. Dąbrowskiego 27, telefon nr 543.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GEOWNEGO KSIĘGOWEGO — zatrudni przedsiębiorstwo budowlane w Zakopanem. Warunki pracy zgodnie z Układem Zbiorowym w Budownictwie. — Istnieje możliwość otrzymania mieszkania w Zakopanem. Zgłoszenia z życiorysem należy kierować pod adresem: „Prasa” — Kraków, Wiślna 2 — dia nr K-6649.

INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH — na stanowiska inspektorów technicznych, EKONOMISTÓW — do sekcji planowania i zapotrzenia, KOSZTORYSANTA w zakresie budownictwa — zatrudni Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych w Krakowie. — Zgłoszenia: Kraków, ul. Reymonta 9, w godz. od 8 do 10. K-6641

STARSZEGO EKONOMISTĘ do spraw załatwienia i planowania — zatrudni Spółdzielnia Pracy Przemysłu Skórzanego w Krakowie, ul. Stradomska 7. — Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne, z praktyką. Wynagrodzenie 2.000 zł plus premia do 15. proc. K-6654

INŻYNIERA MECHANIKA — z kilkuletnią praktyką, pragnącego specjalizować się w zakresie maszyn obuwicznych — zatrudni natchmiast na stanowisku kierownika Sekcji Techniki — Laboratorium Przemysłu Obuwicznego w Chełmku, pow. Chrzanów. — Warunki pracy i pracy do omówienia na miejscu. K-6661

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Bochni — zatrudni zaraz CIASZKARZA-CUKIERNIKA. Warunki pracy do omówienia listownie lub w Kadrach Spółdzielni, Bochnia, Rynek 8. K-6493

Zakłady Przemysłu Wapniennego „Kamień Wielki” w Kamieniu Śląskim, powiat Strzelce Opolskie, woj. Opole — przyjmą natchmiast:

- MGR EKONOMII na stanowisko asystenta dyrektora d. s. organizacji i zarządzania, oraz na stanowisku kierownika!
- INŻYNIERA CERAMIKA — względnie CHEMIKA,
- INŻYNIERÓW względnie TECHNIKÓW MECHANIKÓW,
- INŻYNIERÓW GÓRNIKÓW,
- INŻYNIERA ELEKTRYKA,
- EKONOMISTÓW z wyższym i średnim wykształceniem,
- TECHNIKÓW TECHNOLOGÓW materiałów wiażących.

Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu. — Po okresie próbnym istnieje możliwość otrzymania mieszkania. K-6651

MURARZY, TYNKARZY, CIEŚLI, MALARZY, LASTRIKARZY, PARKIECIARZY, ROBOTNIKÓW niekwalifikowanych oraz KIEROWCÓW FURGONÓW z II lub III kat. prawa jazdy — zatrudni natchmiast na terenie miasta Krakowa — Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Krakowie, ul. Rydla 31. — Pracownikom zamieszkałym w Przedsiębiorstwie gwarantuje codzienny dojazd do swojego miejsca zamieszkania. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac Krak. Przeds. Budowl. — w Krakowie ul. Rydla 31. K-6666

Przedsiębiorstwo Ośrodków Wypoczynkowych „Orbis” w Krkniey. — przyjmie z dniem 1 września 1962 r. — pracownika o wysokich kwalifikacjach zawodowych i odpowiednim stażu pracy na stanowisku KIEROWNIKA Sekcji Administracyjno-Inwestycyjnej i Zapotrzenia. — Uposażenie miesięczne do 2.400 zł. — Podania z odpisami świadectw — kierować na adres Przedsiębiorstwa — Krynica, Bulwary Dział nr 19. K-6654

20 ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH z Krakowa oraz powiatu krakowskiego, przyjmie do robót ogólnobudowlanych na terenie m. Krakowa, Remontowo-Budowlana Usługowa Spółdzielnia Pracy — Kraków, ul. Poelska 18, tel. 232-23. K-6656

Zakłady Tuczni Przemysłowego w Krakowie, Rynek Gł. 15 — zatrudnią:

- KIEROWNIKA TUCZARNI (rodzoy chlewny) w Tomaszowicach, pow. Kraków, wymagane wykształcenie średnie lub wyższe zootechniczno-rolnicze i co najmniej 3-letnia praca na stanowisku kierowniczym,
- ZOO TECHNIKA TUCZARNI w Biełanowie, pow. Kraków — wymagane średnie lub wyższe wykształcenie zootechniczne,
- MAGAZYNIERA TUCZARNI w Tomaszowicach, pow. Kraków — wymagane wykształcenie średnie i co najmniej 3-letnia praca na stanowisku magazyniera.

Wynagrodzenie do omówienia w ramach Układu Zbiorowego Pracy Przemysłu Mięsnego w Polsce. — Podania należy kierować do ZTP — w Krakowie, Rynek Gł. 15, tel. 243-23. K-6659

TECHNIKA KONSTRUKTORA urzędów i przyrządów, STAŻYSTĘ PO TECHNIKUM EKONOMICZNYM, SUWNICOWYCH warsztatowych, ŚLUSARZY, OPERATORÓW sprzężark elektrycznych, SPAWACZY elektrycznych i acetylenowych wysoko kwalifikowanych, ELEKTRYKÓW do utrzymania ruchu IV gr. BHP, MONTERÓW i POMOCONÓW MONTERÓW wod.-kan i c. o., MANEWRÓWEGO-ZWROTNICZEGO oraz PRACOWNIKÓW niekwalifikowanych — przyjmie natchmiast Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych w Nowej Hucie Czystyni-Egę, ul. Centralna. — Dojazd tramwajem nr 5 i 15 do Czystyn, następnie autobusem nr 121. K-6667

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Miechowie — zatrudni natchmiast INŻYNIERA względnie TECHNIKA na stanowisku kierownika ekipy remontowo-budowlanej, TECHNIKA względnie PRACOWNIKA zaznajomionego z pracami w zakresie inwestycji, na stanowisku Inspektora inwestycji. Warunki pracy i pracy do omówienia codziennie na miejscu. — Reflektuj się na sily z pełnymi kwalifikacjami oraz odpowiednią praktyką. K-6667

PRZETARGI

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Oświęcimiu, ul. Sobieskiego 9—15

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRAZICZONY

na wykonanie następujących robót budowlanych z materiałów wykonawcy lub inwestora:

1. przebudowa przewodów dymowych, wentylacyjnych i spalnowych,
2. uszczelnienie przewodów dymowych, wentylacyjnych i spalnowych,
3. roboty pomocnicze wykończeniowe.

Oferny kierować należy na w.w. adres — do dnia 7 sierpnia 1962 r. włącznie.

Komisjyie otwarcie ofert nastąpi w dniu 7 sierpnia br. o godzinie 11, w lokalu Przedsiębiorstwa.

Szczegółowych informacji udziela Sekcja Dokumentacji i Nadzoru MZBM, ul. Sobieskiego 9—15, w godz. od 7 do 15.

Roboty należy rozpocząć od 15 sierpnia br. Udział w przetargu mogą brać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta jak również unieważnienia przetargu, bez podania powodu. K-6664

Nowinki krakowskie

Dużo zieleni i kwiatów w Nowej Hucie

Na Wzgórzach Krzeszawickich uporządkowano teren i przystawiono go pod nowe zieleńce i klomby z kwiatami. W jesieni zasadzi się tutaj drzewa i krzewy. Ostatnio Zarząd Zieleni uporządkował zieleńce na Os. Uroczym i Na Skarpie (przed domem pielęgniarów). Na podkreslenie zasług fakt, że mieszkańcy najmłodszej dzielnicy pomagają porządkować tereny zielone i co ważniejsze nie pozwalają ich niszczyć.

Plac targowy przy ul. Kona zyskał na wyglądzie

DRN Grzegorzki uporządkowała plac targowy przy ul. Kona na Osiedlu Oficerskim. Zlikwidowano nieestetyczne budynki (na ich miejsce PP Targowiska mają wydzierżawić sprzedawcom ładne kioski). Obecnie stoiska grupowano na połowie placu odstawiając ładną część zatrudniwy.

Gdy na placu pojawia się wreszcie estetyczne kioski (odpowiednio pomalowane) będzie on naprawdę przyjemnie wyglądał. Będzie też można w lepszych warunkach sanitarnych nabywać artykuły spożywcze. Czekamy więc na kioski z PP „Targowiska”!

Pojawiły się już grzyby

Zwolennicy grzybów przynajmniej z radością wiadomości, że ostatnie upały przyspieszyły pojawienie się grzybów „prawdziwków”. Wprawdzie ceny ich są jeszcze wysokie, ale gdy utrzyma się ciepła pogoda będzie grzybowo coraz więcej i będą tańsze. (aks)

„Wesele krakowskie” w Koźmicach

W niedzielę 29 bm. Koło Związku Młodzieży Wielkiej w Koźmicach Wielkich koło Wieliczki wystawił, będzie tradycyjne „Wesele krakowskie”. W barwnym pełnym spiewu i tańca widowisku młodzieży przypomina jak to kiedyś na wsi krakowskiej święcono obrzęd zaślubin.

Z okazji „Wesela” w Koźmicach wydadzą sobie spotkanie młodzieży z okolicznych miejscowości. Impreza z pewnością zainteresuje także niejednego mieszkańca naszego miasta.

Początek „Wesela” o godz. 15-tej. Dojazd do Koźmic — autobusem z Wieliczki. (zg)

Króciutko

- W CIĄGU ostatniego roku liczba telewizorów podwoiła się w Nowej Hucie. Obecnie zarejestrowano tam 6-cio tysięczny aparat.
- Codziennie tłumy Krakowian chronią się przed kanikłą w Ogródku Botanicznym.
- NA PRZYSTANKU tramwajowym do Nowej Huty na Rondzie tablica obryzanych wmyślami ostrzeżenie pasażerów, przed usiadyaniem do wozu bez konduktora.
- NADAL kalafior są bardzo drogie i za ładną sztukę żądają na placu 12 zł. Natomiast czarne jagody są już po 9 zł za litr.
- PRZEDSTAWIENIA cyrku radzieckiego mają codziennie komplet na widowni.
- NADŁATWIEJ uzyskać informację w Prezydium DRN Nowa Huta, gdyż na parterie znajdują się punkty informacyjne, czego nie ma w innych radach.
- HOTEL „Korony” uzyskał wyróżnienie jako jeden z najlepiej prowadzonych w Polsce. (aks)

nasze MIASTO

Warto się uczyć

Absolwenci pilnie poszukiwani

W tym roku w pięciu szkołach średnich w Nowej Hucie: Technikum Hutniczym, Ekonomicznym, Budowlanym oraz

MAŁA KRONIKA

- Prezydium RN m. Krakowa w dniu 27 bm. zatwierdziło ostatecznie projekt przyszłej nawierzchni placu Rynku. Decyzję powzięto po wysłuchaniu przedstawicieli Miejskiego Biura Studiów i Projektów Budownictwa.
- W posiedzeniu brali udział konsultanci ze strony Politechniki Krakowskiej.
- W poniedziałek 30 lipca o godz. 19.30 w Klubie przy ul. Sławkowskiej 30 odbędzie się wieczór słowa żydowskiego w wykonaniu reżysera P. Erlacha z Wrocławia. W programie utwory Stajnbarga, Tunkelera, Fruga, Gutkowa, Sz. Alechemy.
- Bilety z odwołanego czwartkowego przedstawienia pt. „Szczęście Franja” są ważne w dniach 28 i 29 bm.

Utrąpiony sąsiad musi się poprawić!

Jest w Nowej Hucie Osiedle Ogrodowe. Jak sama nazwa wskazuje osiedle jest piękne i ukwiecone. Sadzeniem kwiatów zajęli się w czynnie społecznym tutejsi mieszkańcy. Wśród bloków mieszkalnych założono ogródki jordanowskie dla dzieci. Cóż z tego jednak, że wszyscy chcą aby ich osiedle było miłe, piękne i ciche...

Utrąpiony sąsiad, bolączka niejednego mieszkańca naszego miasta i tutaj potrafił zakłócić sielskie życie. W najbliższej okolicy ogródka zlokalizowana jest spółdzielca wytwórnia wód gazowych. Transport jej wyrobów odbywa się na platformach dwoma parami koni. Te konie właśnie to niesłychany intruz na Osiedlu Ogrodowym.

W ciągu całego dnia konie stoją przed wytwórnią i zanieczyszczają chodniki. Zwalniają w upalne dni lata w najbliższej okolicy unoszą się fetory nie do zniesienia. Dzielnicy Stacja San. Epid. zna te urągające podstawowym zasadom higieny, sytuację lecz niestety nie wkracza w sprawę.

Jeszcze rok temu 60 mieszkańców w pobliskich blokach podpisało wspólną petycję do DRN Nowa Huta domagającą się zamiany konnego transportu na zmotoryzowany. Również DRN nie raczyła nawet odpowiedzieć na petycję.

Mamy wiek XX i żyjemy w dużym mieście. Konie powinny już zniknąć z transportu miejskiego. (hz)

Magazyny i sklepy — pilną sprawą Koźmyrzowa

Mieszkańcy Koźmyrzowa i poszczególnych gromad, w których działa Gmina Spółdzielnia Koźmyrzowa nie zawsze w swoich sklepach mają najlepsze warunki zakupów. Nie jest winą spółdzielni, że na terenie tym nie można prowadzić modernizacji sklepów. Na dwadzieścia kilka sklepów prawie wszystkie mieszczą się w prywatnych domach których właściciele nie godzą się na przerobienie. Jakże są wymagane celem wprowadzenia np. ład chłodniczych.

Jeszcze gorsza sprawa jest z magazynami GS. Na dwanaście magazynów, tylko 3 na dobrą sprawę nadawałyby się do użytku. Na budowę magazynów potrzebny jest co najmniej około 5 mln zł a dysponuje tylko około 500 tys. zł rocznie.

MPK dla pasażerów czy... odwrotnie

— Lepiej niech stoi puste. Tak rozumował kierowca autobusu MPK nr 119, który w piątek zabraniał pasażerom zająć jedno z miejsc siedzących, nad którym umieszczono emfematyczny napis: „Miejsce służbowe”.

A dla kogoż jeśli wolno spytać jest przeznaczone to miejsce służbowe? Może dla urzędników MPK? Czyżby czuli się oni aż tak bardzo urzędniczymi „kolonialnymi” w stosunku do „tubylców-pasażerów”?

Czy może miejsce to rezerwowane jest dla „kumpi panna kierownicy”, aby sobie mogli pogadać, co nota bene jest zabronione a niestety obserwowaliśmy takie wypadki.

Miejsce służbowe jest więc przez większą część dnia nie

Czysto czy brudno jest w Krakowie

Takie pytanie postawił reporter „Gazety” z-cy dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania. Pytanie było zaskakujące, gdyż przedstawicielowi MPO nie łatwo było obiektywnie stwierdzić, że nie jest najlepiej.

Okres letni — to czas „najązdu” wycieczkowiczów na nasze miasto. Łączy się z tym też... niestety, poważne zaśmiecanie ulic. Główny trakt, który wiedzie na Wawel poprzez Rynek Główny, Grodzką jest często zaśmiecany przez wycieczkowiczów odpadkami i papierkami. Kierownicy wycieczek muszą pociągać swoich podopiecznych, że tak robić nie wolno.

Obiektywnie trzeba stwierdzić, że MPO pragnie, by w Krakowie było czysto. Niestety, że jest teraz brudniej niż np. przed wakacjami, jest to powodem licznych urlopów pracowników MPO i — co ważniejsze trudności kadrowych.



»Tajemnice ośrodka«

Tajemnica państwowa w okresie wojny to jeszcze nie w porównaniu z tajemnicą, jaką otoczona jest w poradni chirurgicznej Ośrodka przy Al. Krasieńskiego kolejność przyjmowania chorych. Blokowani nie wydają się, „bo wywołują”. A kiedy cę wywołają, czy za godzinę czy za trzy, za dzień czy nawet za dwa — tego „pani siostra” nie raczy powiedzieć. I tak ludziska pokornie czas traci, denerwują się nie na lekarzy (okres urlopowy, wiadomo), ale na dezorganizację pracy i lekceważenie pacjentów.

Szczegółowe assekurantwa poradni jest karteczka nad okienkiem przyjeżdż, że ze względu na urlopy chirurgów przyjmują się tylko nagłe wypadki. A nagłe wypadki (jak przysłuchałem się podczas 3 godzin czekania) skierowuje się na Pogotowie. Nawet do wypadku, który zdarzył się na ulicy naprzeciw Ośrodka, nikt się nie ruszył — też czekano na Pogotowie.

Może ta notatka ruszy kogoś?

Gościmy w naszym mieście

Na zaproszenie ZM TRZZ w Krakowie przyjechała do naszego miasta 35 osobowa wycieczka naukowców i działaczy TRZZ z Olsztyna. Powitał ich przewodniczący Zarządu Miejskiego TRZZ prof. dr Ehrlich.

Goście spędzą 6 dni na Ziemi Krakowskiej. Zwiedzają Zakopanę, Oświęcim, Głoców, Wieliczkę a przede wszystkim zabytki Krakowa. Zamieszkała w Międzynarodowym Hotelu Studenckim.

Zyczymy im miłego pobytu na Ziemi Krakowskiej.

Wokół Wieży Ratuszowej

Co też tam się dzieje za parkanem? Jakich prac dokonano już wewnątrz ogrodzenia na którym wisi ostrzeżenie: „Obcy wstęp wzbroniony”. Aby zaspokoić ciekawość naszych czytelników, reporter „Gazety” udał się na „ratuszową budowę”.

Jak się okazuje, najwyższy już czas aby przystąpić do remontu wieży. Kamienne wykuse spłynęły się po prostu w łękach. Szczeliny w murach idą do dołu ku górze. Sama wieża jest odchylona w tej chwili od pionu o 60 cm.

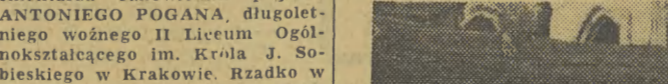
Aby ratować ją, w murach wierci się otwory i zakłada tam kotwiczące metalowe rury. Kamienne wykuse zastąpią się nowymi. W tej chwili mistrzowie kamieniarscy odkuwają wykuse w wapieniu jurajskim. Wydobyt go z zamkniętego już kamieniołomu w Tyńcu. Tadeusz Cielecki od 14 lat pracujący w zawodzie kamieniarskim i Aleksander Niedojadło z 12-letnią praktyką kamieniarską, pieczołowicie odzwierają artystyczne szczegóły kamiennych detali.

Przy okazji remontu odkryto stare podraturowe piwnice. Jest to piętło sala sędziwa i tortur, które przeznaczone została na muzeum historyczne, oraz dziedziniec strażni, a także pierwsza w Polsce piwiarnia w tzw. piwnicy Świdnickiej, gdzie po remoncie otwarta zostanie piękna zabytkowa kawiarnia. Projektuje

Z kroniki żałobnej

Zgon zasłużonego pracownika szkolnego

W dniu 25. VII. br. odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb ANTONIEGO POGANA, długoletniego woznego II Liceum Ogólnokształcącego im. Króla J. Sobieskiego w Krakowie. Rzadko w historii jakiegoś zakładu znajduje się człowiek, który przepracował nim bez przerw ponad pół wieku. Zmarły, który w 1909 r. był najpierw tzw. pomocnikiem tercjana, a później woznym, oddany był służbie szkoły i młodzieży, której szczególną sympatią zawsze się cieszył. Nie spał od ostatnich dni swojego ciężkiego, męczącego i pięknego życia. Ostatni dzwonek ożnamiał onegdaj jego kres. Tyżdzienne przesłanie, dzieje, dla której zawsze Antoni Pogan miał serdeczny uśmiech i dobre słowo wraz z dyrekcją szkoły i gronem nauczycielskim pożywnie zasłużonego weterana szkoły. Cześć jego pamięci.



Mistrz murarski Tadeusz Cielecki wykonuje detale nowych kamiennych wykusów dla Ratuszowej Wieży. Fot. J. Uiberall

LIPIEC

Sobota 28-29 Niedziela

Wiktor Marty

CO, GDZIE, KIEDY?

TEATRY

SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO: „Pożegnanie z Salomeą” — 19.15; LUDOWY: „Szczęście Franja” — 19.15; pozostałe teatry nieczynne.

NIEDZIELA

IM. SŁOWACKIEGO: „Dwoje na huśtawce” — 19.15; LUDOWY: „Szczęście Franja” — 19.15; pozostałe teatry nieczynne.

KINA

SOBOTA

APOLLO: „Babette idzie na wojnę” (fr., lat 12) — 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: „Jutro premiera” (pol., lat 16) — 19. CASINO: „Ostatni świadek” (NRF, lat 16) — o zmroku. KLEPARZ: Program dla dzieci — 11.15, 12.15; „Tańczymy wśród gwiazd” (aust., lat 16) — 15.18, 20. KRAKUS: Program dla dzieci — 11, 12, 13; „Mój wujaszek” (fr., lat 12) — 14.45, 17, 19.15. KULTURA: „15.10 do Yumy” (USA, lat 16) — 18, 20.15. MASKOTKA: Program dla dzieci — 11.15, 12.15. — „Dwa pokolenia” (wł., lat 18) — 15.20, 17.45, 20. MELODIA: „Milion” (fr., lat 12) — 11. — „Biedni bogacze” (węg., lat 18) — 16, 18, 20.15. MIKRO — nieczynne. MINIATURKA: Program dla dzieci — 11, 12, 13, 15. — Aktualności — 16. — „Kapelusze pana Anatola” (pol., lat 16) — 17, 19. MŁODA GWARDIA: „Aleksander Newski” (radz., lat 12) — 10, 12. — „Miłość po południu” (USA, lat 18) — 15.15, 17.45, 20.15. ROTUNDA: „Dziewczyna z wyspy” (meks., lat 16) — 15, 17. STUDIO — nieczynne. SZUKA: „Słuby kawalerskie” (radz., lat 12) — 10.15, 12.30. — „Francuzki i miłość” (fr., lat 18) — 15.30, 18, 20.30. SYGNAŁ: „Człowiek z biały” (wł., lat 18) — 19.30. UCIECHA: „Rio Bravo” (USA, lat 12) — 11, 14.45, 17.30, 20.15. WANDA — nieczynne. WARSZAWA: „Najemny morderca” (wł., lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WISLA: „Okup” (USA, lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: „Rewia snów” (aust., lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WRZOS: „Żołnierz i bohater” (NRF, lat 16) — 15.45, 18, 20.15. ZUCH: „Dziewczyna z Immenhofu” (NRF, lat 7) — 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC — nieczynne.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT: „Z rak do rak” (niemiecko-fr., wł.) — 15.45, 18, 20.15. MAŁA SALA SWITU: „Król strzelców” (czes., lat 12) — 17.

SOBOTA

APOLLO: „Babette idzie na wojnę” (fr., lat 12) — 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: „Jutro premiera” (pol., lat 16) — 19. CASINO: „Ostatni świadek” (NRF, lat 16) — o zmroku. KLEPARZ: Program dla dzieci — 11.15, 12.15; „Tańczymy wśród gwiazd” (aust., lat 16) — 15.18, 20. KRAKUS: Program dla dzieci — 11, 12, 13; „Mój wujaszek” (fr., lat 12) — 14.45, 17, 19.15. KULTURA: „15.10 do Yumy” (USA, lat 16) — 18, 20.15. MASKOTKA: Program dla dzieci — 11.15, 12.15. — „Dwa pokolenia” (wł., lat 18) — 15.20, 17.45, 20. MELODIA: „Milion” (fr., lat 12) — 11. — „Biedni bogacze” (węg., lat 18) — 16, 18, 20.15. MIKRO — nieczynne. MINIATURKA: Program dla dzieci — 11, 12, 13, 15. — Aktualności — 16. — „Kapelusze pana Anatola” (pol., lat 16) — 17, 19. MŁODA GWARDIA: „Aleksander Newski” (radz., lat 12) — 10, 12. — „Miłość po południu” (USA, lat 18) — 15.15, 17.45, 20.15. ROTUNDA: „Dziewczyna z wyspy” (meks., lat 16) — 15, 17. STUDIO — nieczynne. SZUKA: „Słuby kawalerskie” (radz., lat 12) — 10.15, 12.30. — „Francuzki i miłość” (fr., lat 18) — 15.30, 18, 20.30. SYGNAŁ: „Człowiek z biały” (wł., lat 18) — 19.30. UCIECHA: „Rio Bravo” (USA, lat 12) — 11, 14.45, 17.30, 20.15. WANDA — nieczynne. WARSZAWA: „Najemny morderca” (wł., lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WISLA: „Okup” (USA, lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: „Rewia snów” (aust., lat 16) — 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC — nieczynne.

SOBOTA

APOLLO: „Babette idzie na wojnę” (fr., lat 12) — 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: „Jutro premiera” (pol., lat 16) — 19. CASINO: „Ostatni świadek” (NRF, lat 16) — o zmroku. KLEPARZ: Program dla dzieci — 11.15, 12.15; „Tańczymy wśród gwiazd” (aust., lat 16) — 15.18, 20. KRAKUS: Program dla dzieci — 11, 12, 13; „Mój wujaszek” (fr., lat 12) — 14.45, 17, 19.15. KULTURA: „15.10 do Yumy” (USA, lat 16) — 18, 20.15. MASKOTKA: Program dla dzieci — 11.15, 12.15. — „Dwa pokolenia” (wł., lat 18) — 15.20, 17.45, 20. MELODIA: „Milion” (fr., lat 12) — 11. — „Biedni bogacze” (węg., lat 18) — 16, 18, 20.15. MIKRO — nieczynne. MINIATURKA: Program dla dzieci — 11, 12, 13, 15. — Aktualności — 16. — „Kapelusze pana Anatola” (pol., lat 16) — 17, 19. MŁODA GWARDIA: „Aleksander Newski” (radz., lat 12) — 10, 12. — „Miłość po południu” (USA, lat 18) — 15.15, 17.45, 20.15. ROTUNDA: „Dziewczyna z wyspy” (meks., lat 16) — 15, 17. STUDIO — nieczynne. SZUKA: „Słuby kawalerskie” (radz., lat 12) — 10.15, 12.30. — „Francuzki i miłość” (fr., lat 18) — 15.30, 18, 20.30. SYGNAŁ: „Człowiek z biały” (wł., lat 18) — 19.30. UCIECHA: „Rio Bravo” (USA, lat 12) — 11, 14.45, 17.30, 20.15. WANDA — nieczynne. WARSZAWA: „Najemny morderca” (wł., lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WISLA: „Okup” (USA, lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: „Rewia snów” (aust., lat 16) — 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC — nieczynne.

SOBOTA

APOLLO: „Babette idzie na wojnę” (fr., lat 12) — 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: „Jutro premiera” (pol., lat 16) — 19. CASINO: „Ostatni świadek” (NRF, lat 16) — o zmroku. KLEPARZ: Program dla dzieci — 11.15, 12.15; „Tańczymy wśród gwiazd” (aust., lat 16) — 15.18, 20. KRAKUS: Program dla dzieci — 11, 12, 13; „Mój wujaszek” (fr., lat 12) — 14.45, 17, 19.15. KULTURA: „15.10 do Yumy” (USA, lat 16) — 18, 20.15. MASKOTKA: Program dla dzieci — 11.15, 12.15. — „Dwa pokolenia” (wł., lat 18) — 15.20, 17.45, 20. MELODIA: „Milion” (fr., lat 12) — 11. — „Biedni bogacze” (węg., lat 18) — 16, 18, 20.15. MIKRO — nieczynne. MINIATURKA: Program dla dzieci — 11, 12, 13, 15. — Aktualności — 16. — „Kapelusze pana Anatola” (pol., lat 16) — 17, 19. MŁODA GWARDIA: „Aleksander Newski” (radz., lat 12) — 10, 12. — „Miłość po południu” (USA, lat 18) — 15.15, 17.45, 20.15. ROTUNDA: „Dziewczyna z wyspy” (meks., lat 16) — 15, 17. STUDIO — nieczynne. SZUKA: „Słuby kawalerskie” (radz., lat 12) — 10.15, 12.30. — „Francuzki i miłość” (fr., lat 18) — 15.30, 18, 20.30. SYGNAŁ: „Człowiek z biały” (wł., lat 18) — 19.30. UCIECHA: „Rio Bravo” (USA, lat 12) — 11, 14.45, 17.30, 20.15. WANDA — nieczynne. WARSZAWA: „Najemny morderca” (wł., lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WISLA: „Okup” (USA, lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: „Rewia snów” (aust., lat 16) — 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC — nieczynne.

SOBOTA

APOLLO: „Babette idzie na wojnę” (fr., lat 12) — 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: „Jutro premiera” (pol., lat 16) — 19. CASINO: „Ostatni świadek” (NRF, lat 16) — o zmroku. KLEPARZ: Program dla dzieci — 11.15, 12.15; „Tańczymy wśród gwiazd” (aust., lat 16) — 15.18, 20. KRAKUS: Program dla dzieci — 11, 12, 13; „Mój wujaszek” (fr., lat 12) — 14.45, 17, 19.15. KULTURA: „15.10 do Yumy” (USA, lat 16) — 18, 20.15. MASKOTKA: Program dla dzieci — 11.15, 12.15. — „Dwa pokolenia” (wł., lat 18) — 15.20, 17.45, 20. MELODIA: „Milion” (fr., lat 12) — 11. — „Biedni bogacze” (węg., lat 18) — 16, 18, 20.15. MIKRO — nieczynne. MINIATURKA: Program dla dzieci — 11, 12, 13, 15. — Aktualności — 16. — „Kapelusze pana Anatola” (pol., lat 16) — 17, 19. MŁODA GWARDIA: „Aleksander Newski” (radz., lat 12) — 10, 12. — „Miłość po południu” (USA, lat 18) — 15.15, 17.45, 20.15. ROTUNDA: „Dziewczyna z wyspy” (meks., lat 16) — 15, 17. STUDIO — nieczynne. SZUKA: „Słuby kawalerskie” (radz., lat 12) — 10.15, 12.30. — „Francuzki i miłość” (fr., lat 18) — 15.30, 18, 20.30. SYGNAŁ: „Człowiek z biały” (wł., lat 18) — 19.30. UCIECHA: „Rio Bravo” (USA, lat 12) — 11, 14.45, 17.30, 20.15. WANDA — nieczynne. WARSZAWA: „Najemny morderca” (wł., lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WISLA: „Okup” (USA, lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: „Rewia snów” (aust., lat 16) — 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC — nieczynne.

SOBOTA

APOLLO: „Babette idzie na wojnę” (fr., lat 12) — 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: „Jutro premiera” (pol., lat 16) — 19. CASINO: „Ostatni świadek” (NRF, lat 16) — o zmroku. KLEPARZ: Program dla dzieci — 11.15, 12.15; „Tańczymy wśród gwiazd” (aust., lat 16) — 15.18, 20. KRAKUS: Program dla dzieci — 11, 12, 13; „Mój wujaszek” (fr., lat 12) — 14.45, 17, 19.15. KULTURA: „15.10 do Yumy” (USA, lat 16) — 18, 20.15. MASKOTKA: Program dla dzieci — 11.15, 12.15. — „Dwa pokolenia” (wł., lat 18) — 15.20, 17.45, 20. MELODIA: „Milion” (fr., lat 12) — 11. — „Biedni bogacze” (węg., lat 18) — 16, 18, 20.15. MIKRO — nieczynne. MINIATURKA: Program dla dzieci — 11, 12, 13, 15. — Aktualności — 16. — „Kapelusze pana Anatola” (pol., lat 16) — 17, 19. MŁODA GWARDIA: „Aleksander Newski” (radz., lat 12) — 10, 12. — „Miłość po południu” (USA, lat 18) — 15.15, 17.45, 20.15. ROTUNDA: „Dziewczyna z wyspy” (meks., lat 16) — 15, 17. STUDIO — nieczynne. SZUKA: „Słuby kawalerskie” (radz., lat 12) — 10.15, 12.30. — „Francuzki i miłość” (fr., lat 18) — 15.30, 18, 20.30. SYGNAŁ: „Człowiek z biały” (wł., lat 18) — 19.30. UCIECHA: „Rio Bravo” (USA, lat 12) — 11, 14.45, 17.30, 20.15. WANDA — nieczynne. WARSZAWA: „Najemny morderca” (wł., lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WISLA: „Okup” (USA, lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: „Rewia snów” (aust., lat 16) — 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC — nieczynne.

SOBOTA

APOLLO: „Babette idzie na wojnę” (fr., lat 12) — 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: „Jutro premiera” (pol., lat 16) — 19. CASINO: „Ostatni świadek” (NRF, lat 16) — o zmroku. KLEPARZ: Program dla dzieci — 11.15, 12.15; „Tańczymy wśród gwiazd” (aust., lat 16) — 15.18, 20. KRAKUS: Program dla dzieci — 11, 12, 13; „Mój wujaszek” (fr., lat 12) — 14.45, 17, 19.15. KULTURA: „15.10 do Yumy” (USA, lat 16) — 18, 20.15. MASKOTKA: Program dla dzieci — 11.15, 12.15. — „Dwa pokolenia” (wł., lat 18) — 15.20, 17.45, 20. MELODIA: „Milion” (fr., lat 12) — 11. — „Biedni bogacze” (węg., lat 18) — 16, 18, 20.15. MIKRO — nieczynne. MINIATURKA: Program dla dzieci — 11, 12, 13, 15. — Aktualności — 16. — „Kapelusze pana Anatola” (pol., lat 16) — 17, 19. MŁODA GWARDIA: „Aleksander Newski” (radz., lat 12) — 10, 12. — „Miłość po południu” (USA, lat 18) — 15.15, 17.45, 20.15. ROTUNDA: „Dziewczyna z wyspy” (meks., lat 16) — 15, 17. STUDIO — nieczynne. SZUKA: „Słuby kawalerskie” (radz., lat 12) — 10.15, 12.30. — „Francuzki i miłość” (fr., lat 18) — 15.30, 18, 20.30. SYGNAŁ: „Człowiek z biały” (wł., lat 18) — 19.30. UCIECHA: „Rio Bravo” (USA, lat 12) — 11, 14.45, 17.30, 20.15. WANDA — nieczynne. WARSZAWA: „Najemny morderca” (wł., lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WISLA: „Okup” (USA, lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: „Rewia snów” (aust., lat 16) — 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC — nieczynne.

SOBOTA

APOLLO: „Babette idzie na wojnę” (fr., lat 12) — 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: „Jutro premiera” (pol., lat 16) — 19. CASINO: „Ostatni świadek” (NRF, lat 16) — o zmroku. KLEPARZ: Program dla dzieci — 11.15, 12.15; „Tańczymy wśród gwiazd” (aust., lat 16) — 15.18, 20. KRAKUS: Program dla dzieci — 11, 12, 13; „Mój wujaszek” (fr., lat 12) — 14.45, 17, 19.15. KULTURA: „15.10 do Yumy” (USA, lat 16) — 18, 20.15. MASKOTKA: Program dla dzieci — 11.15, 12.15. — „Dwa pokolenia” (wł., lat 18) — 15.20, 17.45, 20. MELODIA: „Milion” (fr., lat 12) — 11. — „Biedni bogacze” (węg., lat 18) — 16, 18, 20.15. MIKRO — nieczynne. MINIATURKA: Program dla dzieci — 11, 12, 13, 15. — Aktualności — 16. — „Kapelusze pana Anatola” (pol., lat 16) — 17, 19. MŁODA GWARDIA: „Aleksander Newski” (radz., lat 12) — 10, 12. — „Miłość po południu” (USA, lat 18) — 15.15, 17.45, 20.15. ROTUNDA: „Dziewczyna z wyspy” (meks., lat 16) — 15, 17. STUDIO — nieczynne. SZUKA: „Słuby kawalerskie” (radz., lat 12) — 10.15, 12.30. — „Francuzki i miłość” (fr., lat 18) — 15.30, 18, 20.30. SYGNAŁ: „Człowiek z biały” (wł., lat 18) — 19.30. UCIECHA: „Rio Bravo” (USA, lat 12) — 11, 14.45, 17.30, 20.15. WANDA — nieczynne. WARSZAWA: „Najemny morderca” (wł., lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WISLA: „Okup” (USA, lat 16) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: „Rewia snów” (aust., lat 16